Nr. 105. Kraków, Sobota 7 Maja 1892. Rocznik XI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach.J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: **We Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Ru. Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za maj:

W miejscu	1 złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . .	**2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . .	**2** złr. **50** ct.

za maj i czerwiec:

W miejscu . . .	**3** złr. **60** ct.
z przesełką pocztową w Austryi .	**4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . .	**5** złr. — ct.

***Kraków,** 6 maja.*

Nawet postąpieniem, ktore ministra Schönborna naraziło na oskarżenie o naruszenie konstytucyi, co naturalnie odnosiło się pośrednio do całego gabinetu, nie zdołał hr. Taaffe nasycić wiecznie łaknącej lewicy. Nie ulega wątpliwości, że interpretacya, dotycząca rozporządzenia rządu w sprawie weckelsdorfskiej, a złożona przez ministra sprawiedliwości w pełnej Izbie, musiała być uchwaloną na radzie ministrów, gdyż hr. Schönborn wyraźnie zaznaczył w swem przemówieniu, że w sprawie tej cały gabinet solidaryzuje się z jego poglądami. Prezesa zjednoczonej lewicy nie zadowolniła jednak odpowiedź ministra Schönborna; twierdził on, że minister nie tylko mógł się zasłonić ustawą z r. 1868, lecz że stanowczo powinien był zadecydować, iż rządowi przysługuje wolność postępowania w drodze administracyjnej w razie, jeśli sejm „nie chce“ dać odpowiedzi w dotyczącej sprawie. Jakiej decyzyi żądał p. Plener od rządu, łatwo odgadnąć z zarzutu, że rząd „lawirujące“ zajmuje stanowisko, podczas gdy stronnictwo p. Plenera żąda, aby gabinet Taaffego odrzucił resztki pozorów popierania autonomii, a zdał się na łaskę i niełaskę centralistycznej lewicy. Żądanie to skromne, co prawda, mogłoby nawet liczyć na powodzenie, gdyby nie to, że oprócz lewicy mają jeszcze głos w parlamencie inne także stronnictwa.

Wczorajsza mowa Plenera powinna przekonać hr. Taaffego, dokąd go zaprowadzić mogą ustępstwa wobec lewicy i usłużność, wyświadczana jej, kosztem innych stronnictw parlamentu.

Wniosek Tilszera spotkał los z góry przewidziany. Izba na wczorajszem swojem posiedzeniu, przy imiennem głosowaniu bardzo znaczną większością przeszła nad wnioskiem Młodoczechów do porządku dziennego, za czem głosowała lewica, Koło polskie i część klubu Hohenwarta. Za wnioskiem Tilszera oprócz całego klubu młodoczeskiego głosował Staroczech Zucker, Kroaci Bianchini, Laginja i Spincic.

Stanowisko, zajęte w tej sprawie przez Koło polskie, spotkało się z ostrą przyganą ze strony Młodoczechów. Mowcy ich stwierdzali fakt, że Koło nie popiera polityki słowiańskiej, lecz trzyma się klamki rządowej, i przepowiadali Polakom, że żałować kiedyś będą swego postępowania.

Czesi, wytaczając działo najgrubszego kalibru przeciw gabinetowi hr. Taaffego, wiedzieli dobrze, że strzał ten nie powali przeciwnika. Chcieli jednak strzałem tym zapowiedzieć, że wypowiadają rządowi walkę na śmierć i życie, chcieli tę walkę zainaugurować.

„Z oświadczeń hr. Deyma i Zuckera, — pisze w tej sprawie staroczeska *Politik*, — mógł rząd się przekonać, że w kwestyi prawnej wszyscy reprezentanci narodu czeskiego jednego są zdania. Rząd z mów posłów czeskich widzieć może, jak poważnym jest dzisiaj stan rzeczy. Jeśli polityk tak umiarkowany, jak dr. Zucker, mówi o możności wystąpienia Czechów z parlamentu, toż nie można zaprzeczyć, że nie idzie tutaj jedynie o kwestyę Młodoczechów.

„Nad wnioskiem, stawiającym ministra w stan oskarżenia, można zaiste przejść do porządku dziennego, lecz przyczyna, która ten wniosek wywołała, będzie istnieć i działać nadal. Jeźli rząd obstawać będzie przy rozporządzeniu swem z 22 kwietnia br. i drogą tą dalej postępować zechce, to okażą się niebawem dalsze konsekwencye tego postępowania. To powinno, obok małodusznego narodowego stanowiska, uważane być za powód, który skłonił posłów niemiecko-czeskich, — pomimo że, jak tego znana mowa Herbsta w sejmie czeskim dowodzi, pierwotnie z prawno-państwowemi zapatrywaniami Czechów w kwestyi wydawania rozporządzeń w drodze administracyjnej się godzili, — do opuszczenia dotychczasowego w tej sprawie stanowiska. Rząd powinien kwestyę tę rozważyć.“

Pogróżka secesyi posłów czeskich z Rady państwa jest zapowiedzią wcale nie małoznaczną. Czesi gotowi spełnić tę zapowiedź i zostawić hr. Taaffemu „kadłubowy parlament“ do dalszej dyspozycyi. Jakkolwiek bez Czechów potrafiłby rządzić hr. Taaffe, to jednak następstwa dalsze takich rządów powinny na wszelki sposób dzisiaj już wiele dać do myślenia.

W sprawie oświaty ludu wiejskiego.

I.

Nasz system oświaty za pomocą drukowanego słowa. Jednostronność tego systemu. Grupa oświeconych czytelników wiejskich. Stosunek (do ich potrzeb umysłowych) naszej literatury ludowej. Wady jej. Potrzeba reform.

(Dokończenie).

Pytałem pewnego Norwegczyka, jaką mają literaturę ludową. Nie mógł zapytania zrozumieć, mianowicie pojęcia: *literatura ludowa.* Twierdził, że nie słyszał nigdy o potrzebie pisania specyalnie dla ludu. Im książka ma większą wartość, tem ją taniej wydają, żeby się stała dostępną dla biednych. Sądziłem, że młody człowiek nie zna stosunków krajowych i prosiłem go, by zażądał od księgarza z Chrystyanii katalogu książek najpopularniejszych, jakie chłopi kupują. Niebawem sprawdziłem, że miał racyę; w katalogu tym spotkałem wszystkie arcydzieła literatury europejskiej w taniem wydaniu; z rzeczy naukowych, pamiętam, widziałem tam Bucle'a „*Historyą cywilizacyi w Anglii*“, wydaną w tanich zeszytach. Wiem, że czytelnik zrobi tu uwagę; co chłop norwegski, to nie polski. Czyż bylibyśmy rzeczywiście jedynym narodem w Europie, posiadającym tak upośledzony lud, że nawet oświecona cząstka jego, rwąca się do książki, nie jest zdolna czytać tego, co chłop norwegski lub szwajcarski? Zadałbym jeszcze parę pytań, uprzedzając pospieszny sąd o literaturze popularnej. Czy my, inteligencya rozumiemy wszystko w każdej książce, którą czytamy? Czy właściwie nie dla każdego umysłu z osobna trzebaby książkę pisać specyalną, żeby przedmiot przez każdego był zrozumiany?

Ucząc się w szkołach, nie wszystko rozumieliśmy na razie, a czy ta nauka na nic się nie przydała? Warto się zastanowić nad tem, czy zbytnie „uprzystępnianie“ przedmiotu nie jest ze szkodą dla umysłu. Obecnie dzieci do lat siedmiu nabywają wiele wiadomości „naukowych“ za pomocą gier pedagogicznych; nie jest to jednak nauka pożyteczna. Samodzielne zdobywanie wiadomości wyrabia pewną sprawność władz umysłowych i wiadomości te trwalej w głowie się kojarzą; zabawką lub anegdotką nabywa się mechanicznie.

Liebig podobno spopularyzował bardzo dobrze pożywienie (człowiek ani wie, kiedy się naparstkiem ekstraktu pożywi), pokładamy jednak więcej zaufania w żołądku, odżywianym twardą wołowiną. Wydaje mi się znamiennym szczegół, nie raz w życiorysach ludzi uczonych notowany, że odkryli w sobie pociąg do badań dzięki napotkaniu starych ksiąg, bynajmniej nie popularnych.

Zresztą co do rzeczy naukowych, zachodzi ta okoliczność, która sprawę podwójnej popularno-naukowej literatury decyduje, że one dają się popularyzować tylko do pewnego stopnia.

Można przedmiot jasno i treściwie przedstawić, bez zbytecznego ładunku bibliograficznego i badania naukowe przejrzyście przed oczyma czytelnika przeprowadzić, nie uchybiając metodzie naukowej; lecz kwestyi naukowych nie wolno przedstawiać nienaukowo. Co innego jest popularyzować, co innego wulgaryzować. Popularna książka naukowa jest to wynik umiejętnych badań, podany do użytku wszystkich i jako taka należy do literatury naukowej. W literaturze angielskiej są naukowe dziełka, urodzone w postaci małych, bajecznie tanich książeczek, dla użytku mas przeznaczonych, które acz popularne, są zjawiskiem w literaturze naukowej i za podstawę nowych badań służą. Wulgaryzowane pojęcia mają dla oświaty takie znaczenie, jak doniesienia reporterskie o nowych wynalazkach Edissona lub wykłady organisty, objaśniającego tajemnicę Trójcy św. za pomocą części składowych czapki.

Gdybyśmy wedle tego, co zaledwie w głównych rysach zaznaczyłem, uregulowali stosunek wydawnictw książkowych do potrzeb dorosłych czytelników wiejskich, pozostałyby do zaspokojenia tą drogą potrzeby młodzieży wiejskiej, która umie czytać, a do tej literatury nie dorosła jeszcze.

Dla dzieci wiejskich trzeba stworzyć literaturę, odmienną również od tej literatury dla ludu, jaką mamy, bo ona dla dzieci jest tem mniej przydatną a układać ją powinni pedagodzy, którzy dotąd myśleli o książeczkach dla dzieci pańskich.

Streszczając to, co powiedziałem o literaturze ludowej, postawiłbym wnioski, że towarzystwa, opiekujące się u nas oświatą ludu wiejskiego, chcąc by system oświaty za pomocą drukowanego słowa doprowadził do pożądanych rezultatów, powinny:

1) popierać rozwój gazet, stojących szczerze na gruncie interesów ludowych;

2) uprzystępnić ludowi literaturę naszą oryginalną lub tłomaczoną przez rozpowszechnianie w tanich wydawnictwach odpowiednich dzieł, uznanych za dobre dla warstw oświeconych;

3) popierać, przez wydawanie rzeczy nowych, wytwórczość literacką w kierunku popularno-naukowym;

4) stworzyć literaturę dla dzieci;

5) założyć własną księgarnię tanich wydawnictw, filie jej po miasteczkach; zakładać czytelnie w miasteczkach i wioskach; stworzyć kolporteryę książek; wydawać katalogi dzieł przystępnych dla ludu.

Zauważę na zakończenie tej sprawy książkowej, że właściwem zadaniem filantropii pieniężnej na wydawnictwa jest dopłacać do tych wydawnictw, bo chłop nie jest u nas w stanie zapłacić za dobrą książkę tyle, ile kosztuje jej wyprodukowanie. Na tandetę, dotychczas wydawaną, nie filantropijnych, lecz kupieckich trzeba kapitałów; wydawca w Warszawie, nawet płacąc autorowi za rzecz oryginalną 25 rubli za arkusz, zarabia na taniej książeczce ludowej najmniej 50 prc. na czysto. Stosunkowo do nakładu i wewnętrznej wartości, nasze książeczki ludowe są nad zwyczaj drogo sprzedawane. Tymczasem ludowość, popularność książki, to jej taniość.*)

Zygmunt Wasilewski.

*) Wincenty Pol w Pamiętniku do literatury polskiej XIX wieku (prelekcya 11), oceniając zdobycze cywilizacyjne nowych idei w początku tego wieku które sprawiły, że literatura i oświata rozeszła się z małego koła na cały naród, robi następujące uwagi na temat literatury specyalnie ludowej: „Od kilku lat widzę to, że się nosimy z jakąś nową utopią... z utopią jakiejś ludowej literatury. Jakto? a więc jeszcze jeden podział? a więc nawet w sferze duchowej nie będzie jedności? Więc ma być liter. ludowa i liter. narodowa? i to czynią ludzie, którzy się głoszą za heroldów postępu? Literatura ludowa jestto jedno z największych absurdów, jakie zakreślić można. Literatury ludowej nie ma i nie było nigdzie. Bo zapytam się: czy my tą literaturą ludową chcemy zmoralizować siebie w sferze duchownej, czy lud? Czy to jest wymiar jednostajnej sprawiedliwości w oświacie narodu, aby mieć jedną literaturę dla wyższych, a drugą dla niższych stanów? Czy maluje się to wtem wymiar sprawiedliwości, jaki wymierzać powinien naród całej młodzieży szkolnej?

Rozumiem szkoły, rozumiem książki popularne, rozumiem książki elementarne: przystępne dla niższych warstw; zastosowane do ich użytku, ale ludowej literatury nie rozumiem, bo literatura ludowa zrobiłaby nam jeszcze jeden przedział, uważając wiecznie lud za jakieś dziecko niedorosłe, kiedy instytucye za tem przemawiają, że to dziecko jest już dziś obywatelem i od starszej braci oczekuje tylko i potrzebuje światła... Właśnie jest to cechą cywilizacyi chrześciańskiej, że w sferze duchowej nie robi różnicy i jak powiadam, stworzenie, czyli raczej chęć stworzenia literatury ludowej jest prawdziwą zdradą w narodowem życiu... a kto będzie inną (literaturę) tworzył, ten przekona się po niejakim czasie, że lud tej literatury nie przyjmie, bo lud nie może się podług innych zasad psychologicznych rozwijać, jak się rozwijał naród, którego jest częścią“...

(Dzieła Lwów 1877, t. VIII, str. 174—175.)

Z Rady państwa.

Telegramy doniosły już w części o przebiegu wczorajszego posiedzenia Izby poselskiej, zwłaszcza o gwałtownej, dwugodzinnej mowie Vaszaty'ego, który w dalszym ciągu namiętnie piętnował nielegalne postępowanie ministra sprawiedliwości Schoenborna.

Pos. Bianchimin, którego serbsko kroackie przemówienie przyjęli Młodoczesi żywemi oklaskami, zabrał głos Masaryk i oświadczył, że utworzenie okręgu sądowego w Wekelsdorf nie doprowadzi do porozumienia, lecz doda zarzewia do nowych zaburzeń. Sposób, w jaki minister sprawiedliwości uzasadniał legalność swego postępowania w tym wypadku, wskazuje tylko, że minister jest świadomym, że dawniej zawsze bezprawnie działał. Mowca polemizuje z wywodami Plenera i broni stronnictwa swego przed zarzutem lekkomyślnego wystąpienia. Cały naród czeski kilkakrotnie w swych uczuciach i prawach dotkliwej doznał obrazy.

Takiemi środkami nie będzie sprawa czeska załatwiona. W interesie sprawiedliwości mowca uprasza Izbę o odesłanie wniosku Tilszera do komisyi. (*Oklaski u Młodoczechów*).

Na wniosek Rosenstocka zamknięto rozprawę.

Zapisani byli jeszcze do głosu Plener (przeciw) Herold (za wnioskiem).

Plener odpiera najpierw zarzut, jakoby wniosek jego przejścia do porządku dziennego ukrócał konstytucyjne prawa czeskiego Sejmu.

Mowca interpeluje w długich wywodach w mowie będący § 2 ustawy z roku 1868, usiłuje wykazać, że postępowanie rządu było zupełnie zgodne z ustawą, i zarzuca ministrowi sprawiedliwości, że tenże w onegdajszem przemówieniu swem oświadczył, iż żądanie Sejmu czeskiego odroczenia tego rozporządzenia nie podpada decyzyi Rady państwa. Zdaniem Plenera właśnie owo nieudzielenie opinii Sejmu jest jedyną podstawą legalności rozporządzenia.

W dalszym ciągu polemizuje mowca z Młodoczechami, zarzuca im brak taktu politycznego i wnosi ponownie przejście do porządku dziennego nad wnioskiem Tilszera. (*Żywe oklaski na lewicy*).

Herold twierdzi, że cały naród czeski, jak jeden mąż żąda postawienia ministra w stan oskarżenia. Posłowie czescy — wnosząc oskarżenie — spełnili wolę swego narodu. Wniosek ten został obmyślany należycie, nie ma on nic wspólnego z osobą ministra sprawiedliwości, odpowiada tylko rzeczywistemu stanowi rzeczy.

Nie godzi się twierdzić, że naród czeski jest nieumiarkowany. Czech, w którego sercu tli jeszcze iskierka miłości kraju i narodu, nie może być bardziej umiarkowanym w dzisiejszem swem przygnębieniu. Przechodząc do wniosku Tilszera wykazuje mowca, że rząd w tym wypadku nie tylko działał wbrew opinii Sejmu, ale nie uważał nawet za potrzebne tej opinii zasięgać. Gdyby Sejmowi zostawiono jeszcze kilka dni czasu, byłby on także wydał swą opinię. (*Niepokój w Izbie*). Mowca uprasza o spokojne wysłuchanie go do końca.

Towarzysze jego podjęli się ciężkiego obowiązku przemawiania w Izbie po niemiecku, a skoro ich nie chcą słuchać, to będą zmuszeni Izbę opuścić. (*Żywe oklaski u Młodoczechów. Protesty na lewicy*). Herold odwołuje się do Polaków, i oświadcza, że gdyby chodziło o ukrócenie praw polskiej narodowości, Czesi stanęliby z pewnością po ich stronie. (*Żywe oklaski u Młodoczechów*). Mowca daje w końcu wyraz przekonaniu, że w niniejszym wypadku ma się do czynienia z rzeczywistem bezprawnem naruszeniem ustaw. (*Burzliwe oklaski na ławach Młodoczechów*).

Po przemówieniu Herolda, galerya zagrzmiała oklaskami. Wskutek tego prezydent nakazał opróżnienie galeryi.

Publiczność niechętnie i powoli ustępowała

Cenzura w Królestwie Polskiem, jej zadania i cele, środki i wykonawcy.

Skreślił

ST. WIGURA.

II.

(Ciąg dalszy.)

Na tem nie kończą się wszystkie tarapaty i kłopoty. Artykułu, albo książki, puszczonej czyli podpisanej przez jednego cenzora, drugi może nie puścić, a dzieje się to niezmiernie często, dlatego, że cenzorowie pism i książek zmieniają się jak rękawiczki — dzisiaj ten, jutro inny. Każda książka, każde dzieło, nawet naukowe, które się drukuje w piśmie zeszytowem, nie może być zbroszurowane i puszczone w obieg bez powtórnej cenzury, a ponieważ drugi cenzor czuje się w obowiązku coś mazać, to, co jeden puszcza — obciąwszy już należycie — drugi kiereszuje na nowo. Manipulacya ta daleko gorszą jest w następstwach, niżby się na pozór zdawało. Wydawca, łożący na wydawnictwo poważnego dzieła, — najczęściej padają ofiarą dzieła historyczne, — mając pozwolenie cenzury na druk, odbija odrazu taką ilość arkuszy, ażeby mu, po zaspokojeniu prenumeratorów, pozostało kilkaset egzemplarzy do handlu. Egzemplarz, posłany do cenzury, nigdy, jak powiedziałem, nie wychodzi cało. Nie bywa literalnie ani jednego arkusza, któryby nie miał kilku większych lub mniejszych pomazań, co tyle znaczy, że każdy taki arkusz musi być przedrukowany na nowo, czyli mówiąc krótko: należy zrobić nowy nakład, gdyż przed publicznością nie może ukazać się żadne dzieło, żaden artykuł, na którymby domyślać się można było poprawek cenzuralnych. Tak starannie zaciera się przed publicznością wszelkie ślady gwałtu.

Następstwem tego bywa bardzo łatwo zrozumiała alternatywa: albo wydawca zrzeka się wybijania większej ilości egzemplarzy dla handlu, albo musi ponosić nakład podwójny.

Nie jest to, niestety, jedyna rafa cenzury. Książka, która już w jednej edycyi przebyła wszystkie cięgi, w drugiej, gdyby ona nastąpiła nawet w miesiąc po pierwszej, musi się poddać nowej operacyi cenzuralnej, zrobionej zupełnie według widzimi-się cenzora. Autor wychodzi z operacyi tak porąbany, że często sam siebie nie poznaje. Jakkolwiek cenzorom nie wolno robić żadnych uwag na marginesach, zmieniać słów, a tembardziej dopisywać, żaden z nich nie trzyma się wcale przepisów. A w dodatku do tego każdy z nich ma jeszcze swoje upodobania i kaprysy. Cenzor Iwanowskij np. stale wykreśla „literatura ojczysta“ a pisze — „literatura krajowa.“ Ten sam jegomość, natura choleryczna, zgryźliwa, dlatego ażeby sobie nie przerywać *stukałki* (hazardowna gra w karty) — przyniesione do niego artykuły w korekcie przekreśla nie czytając, gdyż pewny jest, że zawsze, w każdym artykule znajdzie coś do przekreślenia, — ale to pozwala mu grać spokojnie w *stukałkę*.

Kiedy już mowa o Iwanowskim, wspomnieć jeszcze należy o jego sposobie zachowania się względem autorów. Na szczęście, większość uważa cenzorów za najpodlejszy gatunek urzędników, z którymi nietylko nie miewają stosunków towarzyskich, ale im się nawet nie kłaniają na ulicy. P. Iwanowskij zrozumieć nie może, że ukłon nietylko jest dowodem grzeczności lecz i szacunku, — a na to trzeba zasłużyć. Interesantów więc, którzy mieli szczęście go spotkać, ale mieli także odwagę nie kłaniać się, przyjmuje bardzo sucho, nigdy ich nie puszcza cało, a często nawet powiada: „pan mnie nie znasz na ulicy, ja pana nie znam w domu“. A ponieważ on, jako urzędnik, w domu załatwia wszystkie sprawy, — co pozostaje do zrobienia autorowi lub wydawcy?

System ciągłego duszenia wszędzie i zawsze, gdzie tylko do tego sposobność się nadarzy, stosowany jest przez cenzurę stale i wytrwale, nie doprowadzając jednak ofiary swojej do takiej ostateczności, ażeby ona w pazurach skonała. Im chodzi z jednej strony o to, ażeby można było wygodnie żyć kosztem ofiary, z drugiej, ażeby być w możności, przy każdem posądzeniu o morderstwo, pokazać żywe, chociaż milczące społeczeństwo, na świadectwo nieprawdy. —

Właściciel drukarni narażony jest również na tysiące przykrości, jak wydawca i autor. Często przykrości, wyrządzane przez cenzurę, są tak uciążliwe pod względem materyalnym, że jedyną drogą wyjścia jest zamknąć drukarnię albo prowadzić na stratę — w oczekiwaniu lepszych czasów.

Dla ilustrowania tych stosunków opowiem tylko jedno zdarzenie. Właściciel drukarni, złożywszy w komitecie cenzury manuskrypt, prosi o wydanie mu biletu na prawo drukowania. Manuskrypt jest już ocenzurowany, chodzi tylko o ów „*jarłyk*“. Czeka na niego, idzie wreszcie raz, drugi, dziesiąty, umizga się do Zubkowa, ale pozwolenia dostać nie może, gdyż manuskrypt znajduje się u Jankulia. Pan prezes nie czytał go wcale, nie będzie czytać; na ustne perswazye właściciela drukarni odpowiada, nie słuchając, stereotypowym frazesem: nie mam czasu! A tymczasem drukarnia stoi, zecerzy nie mają pracy. Właściciel decyduje się wreszcie podać prośbę osobiście o łaskawe przyspieszenie wydania rękopisu. Zjawia się w urzędowej godzinie, podaje i osobiście przedkłada łamaną ruszczyzną, gdyż prezes, który niedawno zapomniał po żydowsku, nie znosi teraz innego języka w rozmowie z nim tylko rosyjski.

— Nie mam roboty, proszę pana prezesa; robotnicy siedzą bez pracy; jeżeli pan prezes nie wierzy, niech będzie łaskaw posłać kogo, ażeby sprawdził.

— Czy na seryo nie masz pan roboty?

— Najświętszą prawdę panu mówię.

— To bardzo dobrze, zamknij pan drukarnię.

I na tem posłuchanie skończyło się. Drukarnia musiała czekać na dobry humor prezesa. —

Nie ma w prasie Królestwa Polskiego pisma tygodniowego lub codziennego, któreby dawać mogło czytelnikom swoim wyczerpujące sprawozdanie o ruchu umysłowym i literackim w zakresie literatury polskiej, gdyż pozwolenie pisania o tej lub innej książce, wyszłej w Krakowie, Lwowie lub Poznaniu, zależy zupełnie od kaprysu cenzora. Pomijam sam proces cenzurowania, który uniemożebnia traktowanie pewnych przedmiotów, a tembardziej dyskusyę nad niemi. Jeżeli puścił Łagodowski, dajmy na to, to nie puści jej Worszew, jeżeli prześliznęła się u Worszewa — to ugrzęzła na Czystilinie. A tymczasem autor pisze i czas traci podwójnie — na czytanie i pisanie. Bibliografia zagraniczna polskich ksiąg jest specyalnością Emauskiego, ale niedawno był taki wypadek, że Emauski podpisał korektę, która się następnie dostała do Iwanowskiego. Jest to człowiek chory, posiadający coś z hyeny, coś z natury szakala, drapieżny, przekorny. Ujrzawszy cenzurę podpisaną, którą sam był odesłał do Emauskiego, w tej myśli, że jej nigdy nie przepuści, wpadł w wściekłość, oczy mu błysnęły zjadliwie, porwał pióro i jednem pociągnięciem przekreślił wszystko.

I nie ma na to rady. Jako ostatnie remedium pozostaje skarga na cenzurę do komitetu, który w takim razie na posiedzeniu inkryminowany artykuł lub miejsce komentuje — i zawsze cenzora usprawiedliwi. Ale skarga taka równa się rozgniewaniu wściekłego wilka, rzucającego się później na wszystkich.

Wszelkie instancye autorów wobec cenzorów nie tylko zwykle nie odnoszą skutku, ale kończą się impertynencyą albo suchą uwagą:

— Niejestem obowiązany tłumaczyć się przed panem z tego co robię.

W samej rzeczy, jak może dziać się inaczej, kiedy sam prezes, obowiązany z urzędu i z prawa do przestrzegania sprawiedliwości, rządzi się zasadą: *sic volo, sic jubeo.* Niedawno nie pozwolił puścić portretu jednego pisarza — (nie mogę powiedzieć nazwiska z obawy narażenia strony interesowanej) — dla tego jedynie, że miał sumiaste, szlacheckie wąsy, które mu się przedstawiały zbyt butnie — nawet na rycinie. Mimo woli chce się powiedzieć: *risum teneatis amici...*

Jakkolwiek ustawa o cenzurze powiada, że cenzorowie powinni być ludźmi wykształconymi, z działalności ich nie tylko nie widać tego, lecz przeciwnie nabiera się przeświadczenia nie zbyt pochlebnego o ich rozumie. Są wprawdzie między nimi ludzie wykształceni, ale sama fantazya cenzury i dziwaczność wymagań każe im przestrzegać często takiej ostrożności, która graniczy z głupotą.

Opowiadają o jednym cenzorze z Kijowa, który, w oddanej sobie do cenzurowania książce kucharskiej znalazł przepis pieczenia bab wielkanocnych; autorka, podawszy dokładny przepis przyrządzania ciasta, powiada w końcu, że je należy rozlać do form, i trzymać w piecu „w wolnym duchu“. Cenzor wykreślił to, a zapytany o przyczynę, odpowiedział z powagą, że „wolność ducha nie może być tolerowaną przez cenzurę.“

(C. d. n.)

W Izbie trwał przez ten czas zgiełk nie do opisania.

Po uspokojeniu się Izby zarządził prezydent imienne głosowanie, w którem wniosek Tilszera o postawienie ministra sprawiedliwości w stan oskarżenia znaczną większością został odrzucony.

Przeciw wnioskowi głosowała zjednoczona niemiecka lewica, Polacy, i wielka część klubu Hohenwarta. Za przekazaniem wniosku komisyi głosowali Młodoczesi, Staroczech Zucker, i Kroaci Bianchini, Laginja i Spincic.

Pod silnem wrażeniem zamknięto posiedzenie. Następne dzisiaj, w piątek.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 5 maja.)

Przewodniczy prezydent dr. Szlachtowski. Sekretarz prezydyum odczytuje nadesłane do Rady pismo Wydziału krajowego, które zawiadamia, iż wskutek petycyi nadanem zostało gminie m. Krakowa prawo poboru opłat od przedstawień po za teatrem urządzanych. Imieniem prezydyum wice-prezydent dr. Schmidt przedkłada Radzie następujące wnioski:

I, 1) Rada miasta przyjmuje do wiadomości uchwałę Sejmu krajowego z dnia 5 kwietnia 1892 r. poręczenia przez kraj pożyczki przez gminę m. Krakowa w wysokości 1 500.000 złr. w czeskiej kasie oszczędności w Pradze zaciągnąć się mającej. 2) Wskutek powziętej przez Sejm krajowy uchwały o poręczeniu przez kraj pożyczki w kwocie 1,500.000 złr. gmina m. Krakowa obowiązuje się do układania w budżetach gminnych dla funduszu tej pożyczki osobnych preliminarzy, w których na pokrycie rat od tej pożyczki ma być przeznaczony dochód: 1) z Sukiennic, 2) z gazowni, 3) z targowicy bydła, 4) czynsz z gmachu nowego gimnazyum i szkoły realnej. Ewentualny niedobór obowiązuje się gmina m. Krakowa pokryć z innych dochodów gminnych, zaś nadwyżka z wymienionych dochodów ma wpływać do dochodu ogólnego budżetu gminnego. Nareszcie gmina m. Krakowa obowiązuje się wykazywać Wydziałowi krajowemu co pół roku zapłacenie każdoczesnej raty amortyzacyjnej.

II, 1) Rada miasta uchwala zaciągnięcie pożyczki 1,500.000 złr. w czeskiej kasie oszczędności pod warunkami w piśmie dyrekcyi z dnia 26 marca 1892 r. wyrażonemi i w projekcie wystawić się mającego skryptu dłużnego zawartemi. 2) Rada upoważnia prezydenta dr. Feliksa Szlachtowskiego, wiceprezydenta Józefa Friedleina i r. m. Franciszka Słęka do wystawienia w imieniu gminy m. Krakowa skryptu dłużnego według wzoru przez dyrekcyę kasy oszczędności udzielonego i do podniesienia pożyczki. 3) Rada zawiadamia o powyższych powziętych uchwałach dyrekcyę czeskiej kasy oszczędności w Pradze.

III, 1) Gdy pożyczka 1,500.000 złr. ma być zaciągniętą w czeskiej kasie oszczędności, przeto Rada miasta uchyla uchwałę z dnia 18 lutego 1892 r. tyczącą się zaciągnięcia 1,600.000 z powszechnego austryackiego zakładu kredytowego ziemskiego. 2) O tem zawiadamia się dyrekcyę tego zakładu. Wszystkie te wnioski w przytoczonem brzmieniu Rada uchwaliła.

Sekretarz prezydyum p. Kosiński odczytał następnie wniesione na piśmie wnioski: 1) Rada miasta uprasza prezydenta, aby poczynił odpowiednie kroki celem skłonienia dyrekcyi państwowej kolei Północnej do wybudowania centralnego dworca kolejowego na gruntach krowoderskich w okolicy istniejącego już przystanku kolejowego wojskowego, tak zwanego Vorbahnhof.

Rada miasta uważa, że w tym celu należy poczynić odpowiednie kroki tak w generalnej dyrekcyi kolei Północnej, jak i u rządu.

2) Rada miasta uchwala wnieść do ministeryum handlu petycyę o zmianę taryf kolejowych w tym duchu, aby towary wysyłane z Krakowa były taryfowo traktowane na równi z wysyłkami innych miejscowości, oraz aby przywrócona została taryfa między Galicyą a Węgrami przed dwoma laty zniesiona, — jeżeli przy naradach w krótkim czasie nastąpić mających traktatowych ustanowień taryf kolejowych nie korzystniejszych obmyślanem i zaprowadzonem nie zostanie. —

Wnioski te podpisali pp. Rząca, Rotter, dr. Boroński i dr. Stanisław Paszkowski. — Rada przekazała wnioski sekcyi III.

R. m. Rotter zwraca uwagę, iż budowa teatru szybko postępuje, tymczasem nastąpiła pauza w burzeniu szpecących plac starych murów. Zachodzi obawa, iż gdy teatr malowany już będzie trzeba, kurz poniszczy te malowidła. Uprzątnięcie placu przed teatrem odbyć się powinno w ciągu [illegible] Mówca zapytuje, czemu należy przypisać pauzę w burzeniu starych murów i co się czyni celem uporządkowania otoczenia.

Przemówienie to wywołało ożywioną dyskusyę. Wiceprezydent p. Friedlein oświadcza, iż przedsiębiorca burzenia części starych murów zaprzestał robót, nie uzyskawszy przedłużenia terminu uprzątnięcia gruzów, a nie może być mowy o uporządkowaniu, dopóki to nie nastąpi. Co do części dawnego szpitala, która na żądanie pp. archeologów nie została zburzoną, należy obecnie powziąć ostateczną decyzyę. Wypadałoby się ponownie spytać o opinię archeologów, co z owej pozostałości [illegible] będzie 8 fasad [illegible] kosztowałoby może do 20.000 zł. Rada powinnaby pomyśleć, czy nie byłoby lepiej wydać taką sumę na odrestaurowanie kościoła św. Krzyża, który niezawodnie cenniejszym jest zabytkiem.

R. m. Rotter po przemówieniu tem wniósł, aby zburzyć ową część gmachu a nagłość w traktowaniu sprawy Rada uchwaliła. — Przeciw powzięciu natychmiastowej decyzyi przemówił dr. Zoll, słyszał bowiem, że w tej części budynku jest sala bardzo wysokiej architektonicznej wartości. Taka nagła decyzya burzenia byłaby krokiem nie dającym się usprawiedliwić. Należy sprawę zbadać dokładnie i wówczas dopiero decydować.

R. m. dr. Kohn, oświadcza się za zburzeniem i jest zdania, iż ponowne żądanie opinii archeologów do nowych zwłok może doprowadzić. Szpetna buda musi być usunięta.

Dr. Rosenblatt wnosi, aby zamiast uchwały natychmiastowej odesłać sprawę do komisyi teatralnej, która na podstawie zebranego już materyału na przyszłem posiedzeniach wnioski swoje przedłoży.

Na wniesek ten w przemówieniu zgadzają się pp. Muczkowski, dr. Zoll, dr. Kohn i Rotter, a Rada go aprobuje.

Jako wniosek naglący p. Skrzyniarz przedkłada żądanie uchwalenia kredytu dodatkowego w kwocie 456 złr. za opał dla szkół ludowych miejskich w 1890/91 roku.

Po przemówieniach pp. Zolla i Kwiatkowskiego uchwalono.

Z porządku dziennego na wniosek dra Domańskiego, imieniem komisyi sanitarnej przedkładany, zatwierdziła Rada statut tejże komisyi oraz instrukcyę dla fizyka i lekarzy miejskich.

Imieniem sekcyi I dyrektor budownictwa p. Niedziałkowski wnosi: Sprawozdanie w sprawie budowy szkół barakowych przy ulicy Lubicz i Biskupiej przyjmuje się do wiadomości i zatwierdza. Na pokrycie wydatków z tytułu budowy wspomnianych szkół barakowych udziela się kredyt dodatkowy w kwocie 3.060 złr. Zezwala się na wypłatę dotyczących rachunków budowy szkół barakowych z funduszu zakładowego.

Tenże referent przedkłada następnie wnioski: Na pismo klubu przemysłowego w Wiedniu z dnia 21 lutego r. b. oświadczyć: Że Rada miasta Krakowa przystępuje do petycyi klubu do Rady państwa, celem przyjęcia w całem państwie za podstawę do obliczenia czasu, czas środkowo-europejski. — Zezwala się p. Maxowi Horowitzowi, właścicielowi realności L. p. 1825 dz. VIII na sprowadzenie ścieków z nowo budujących się łazienek przy ulicy Podbrzezie do kanału miejskiego kałowego w ulicy Dietlowskiej. Po wyjaśnieniu co do pierwszej ze spraw tych, udzielonem r. m. Chmurskiemu, Rada wnioski uchwaliła.

Sprawa nadania nazw kilku nowym ulicom w mieście wywołała ożywioną dyskusyę. w której zabierali głos pp. dr. Propper, Kwiatkowski, Pawlikowski i wice-prezydent p. Friedlein. Sprawa odroczoną została do następnego posiedzenia.

Radca magistratu p. Zawiłowski przedłożył wnioski o udzielenie przyjęcia do gminy, które też Rada nadała: pp. Joannie Ripper, Wincentemu Kowalikowi, Maurycemu Sieberowi (geometrze) Stanisławowi i Marcelemu braciom Wajda, Antoniemu Ambrożkowi, Kazimierzowi Skirmuntowi, Bronisławowi Dembińskiemu (prof. uniwersytetu), Teodorowi Koschowi, Juliuszowi Bakałowiczowi, Franciszkowi Kusińskiemu, Janowi Hockowi i Józefowi Szerszeniewiczowi. Udzieliła Rada także kredyt dodatkowy 500 złr. na pokrycie kosztów spisu ludności w roku 1891 i 1.300 złr. na pokrycie kosztów podróży, odbywanych w sprawach gminy, — poczem zarządził prezydent obrady poufne.

Przegląd polityczny.

Kraków, 6 maja.

Dzień wielkiej rocznicy narodowej, dzień 3 maja, upłynął w Warszawie nie mniej spokojnie, jak święto robotnicze 1 maja. Odezwy wzywające do czynnej demonstracyi nie odniosły skutku: pracy nikt nie zaniechał, wszystkie sklepy i pracownie były otwarte i jak zwykle w ruchu, nikt się nie ukazywał w stroju świątecznym i nie zbierano się tłumnie w miejscach pamiątkowych. W skupieniu ducha i w ogniskach domowych jedynie obchodzono pamiątkę narodową. Korespondent *Dz. Pozn.*, stwierdzając zupełnie spokojne zachowanie się ludności, takie od siebie dodaje uwagi:

Jeżeli stwierdzam to z pewnem zadowoleniem, nie posądzicie mnie chyba o to, abym nie umiał ocenić doniosłości wczorajszej rocznicy; nad tem się wcale nie rozwodzę.

Ale wczorajszy dzień dowiódł, że pewna garstka ludzi, którzy koniecznie chcieliby wprowadzić społeczeństwo na śliskie drogi, nie posiada tego wpływu na ogół, o jakim marzy i jaki sobie widocznie przypisuje, stwierdzając w wzmiankowanej odezwie, że przeprowadziła tegoroczną żałobę czyli powstrzymanie się od głośnych zabaw w czasie karnawału.

W listach moich dawniejszych stwierdziłem już, że społeczeństwo tutejsze z różnych przyczyn tak mało było usposobione do hucznych zabaw, iż potrzeba było tylko dla jednych rzucenia myśli zaniechania tańców, dla drugich może groźby pewnego terroryzmu, aby szerokie koła powstrzymać od hucznych zabaw. Nie śmiem nawet faktu tego nazwać demonstracyą, w każdym razie był to tylko objaw bierności. —

Natomiast dziś już wiemy z całą pewnością że do demonstracyi czynnej społeczeństwo nasze nie pozwoli się poprowadzić, mianowicie przez ludzi o patryotyzmie bardzo świeżej daty. Szeroki ogół ma dziś zanadto zdrowego zmysłu, aby nie wiedzieć, że niewczesne demonstracye dziś żadnego pożytku przynieść nie mogą — natomiast niezmierne szkody sprowadzić mogą. Nieprawdą jest, iż niczego już nie mamy do stracenia; — jest wprawdzie bardzo, bardzo źle — ale może być jeszcze gorzej.

Z Niemiec. Wizyta cara.

W ostatnich dniach rozeszła się pogłoska, że car nie pojedzie do Kopenhagi na uroczystość złotego wesela, bo właśnie w tymże samym czasie wypadnie mu pojechać na Kaukaz do syna, który się tam leczy i ponoś dogorywa, a dziwnem byłoby, gdyby car jeździł na wesela, gdy w jego rodzinie jest ciężka żałoba. Inna wiadomość znowu rozgłosiła, że car pojedzie do Kopenhagi morzem, przeto nie będzie w Berlinie, chyba dopiero z powrotem wybierze drogę na Berlin. Teraz nadeszło inne doniesienie w berlińskiej *Allg. Reichscorresp.*, która odbiera wiadomości z ambasady rosyjskiej, że carowa, która bawi u chorego syna na Kaukazie, wróci do Petersburga dn. 16 maja i że dn. 21 maja oboje carstwo udadzą się na kilka dni z wizytą na dwór cesarza niemieckiego. Urzędowe uwiadomienie o tej wizycie nadejdzie w tych dniach, jeżeli już nie nadeszło.

Powyższe wiadomości potwierdza także *Kreuz. Ztg*, ale im nie dowierza i przestrzega przed rozczarowaniem tych, którzyby mniemali, że ta wizyta cara złagodzi wzajemne stosunki między Niemcami a Rosyą i zbliży oba mocarstwa na polu ekonomicznem. W tej mierze pisze ten dziennik: Ekonomiczne zbliżenie Rosyi możliwem jest tylko pod warunkiem, jeżeli ona porzuci u siebie dotychczasowy system prohibitywny. Ale i o politycznem zbliżeniu niema mowy, jak długo armia rosyjska, zgromadzona nad granicą zachodnią, stoi w pogotowiu do najazdu w granice niemieckie i jak długo trwa w Rosyi prześladowanie żywiołu niemieckiego. — Car przyjedzie wprawdzie do Berlina jeszcze przed podróżą swą do Kopenhagi, ale ta wizyta jest tylko spóźnionem spełnieniem obowiązku grzeczności, który już dawno należało było spełnić. Przeto nie należy do tego faktu przywiązywać większego znaczenia. Car będzie powitany, jak go powitać wypada, ale przyjaznych twarzy w Berlinie nie obaczy.

Anarchiści w Belgii.

Po strasznem dla Belgii święcie robotniczem aresztowano wielu ludzi, podejrzanych o należenie do partyi anarchistycznej. Okazało się jednak, że nie byli to anarchiści, wypuszczono wielu zatem na wolność, a w dalszych poszukiwaniach natrafiono prawdopodobnie na właściwych sprawców zamachów. Uwięzionych jest mianowicie siedmiu, którzy według wszelkich poszlaków brali czynny udział w Liège w dniu 1 maja. Używali oni bomb napełnionych nie dynamitem, lecz jeszcze gwałtowniejszą materyą wybuchową — forcytem. Są to ludzie przeważnie młodzi, w sile wieku, butni jak Ravachol. Forcyt ukradli w fabryce forcytu w Banneux.

Hersztem anarchistów belgijskich ma być niejaki Beaujeou, którego uwięziono w Liège. W pomieszkaniu jego znaleziono bomby i dynamitowe patrony. Aresztowano tam równocześnie indywiduum nazwiskiem Stoumont, bomby znaleziono u niego w wazonikach kwiatowych. Według pogłosek Beaujeau miał wydać wszystkich swoich wspólników i towarzyszy zbrodniczego działania. Na podstawie zeznań jego, wielu zostało aresztowanych. Najdzielniejszym pomocnikiem Beaujeau był malarz Lacroix. Aresztowano go także.

W czterdziestu przeszło domach zrobiła policya ścisłą rewizyę.

Z Włoch.

Parlament włoski powrócił do swej pracy d. 4 b. m. Na pierwszem posiedzeniu prezes ministrów Rudini zdał sprawę z przebiegu przesilenia i rozwinął program finansowy. Według tego programu wydatki nadzwyczajne na wojsko w roku administracyjnym 1892/93 będą pokryte kwotami, jakie w zwyczajnych wydatkach budżetu wojskowego dadzą się zaoszczędzić. Suma wydatków wojskowych nie przekroczy granicy 246 mil. lirów. Niedobór w całym budżecie wydatków roku 1892/93 wyniesie 33 mil, ale jeżeli Izba poselska zgodzi się na projekt rządowy o reformie podatku spadkowego i na zaprowadzenie monopolu zapałek, wówczas niedobór zmniejszy się do kwoty 13 mil. Aby i tę kwotę niedoboru pokryć, należy przystąpić do nowych oszczędności w wydatkach na zbyt skomplikowany organizm administracyjny i projekt takich oszczędności został przedłożony, ale nie przedłożono ani programu radykalnej reorganizacyi całego organizmu administracyjnego, ani doniosłych oszczędności w wydatkach na armię.

Wyjaśnienia i przedłożenia Rudiniego nie sprawiły bardzo korzystnego wrażenia. Rozprawa, która się zaraz rozwinęła, wykazała, że opozycya ma wiele do zarzucenia planom ministerstwa. Wynik tej rozprawy wywrze wielki wpływ na przyszły kierunek całej wewnętrznej i zewnętrznej polityki włoskiej; od wyniku tej rozprawy bowiem zależy, czy Rudini utrzyma się u steru i przeprowadzi swoje plany, czy też będzie musiał ustąpić i zrobić miejsce innym, którzy wystąpią z nowemi planami i środkami ratowania Włoch z zawikłanych i smutnych stosunków, w jakie popadły skutkiem przystąpienia do potrójnego przymierza i wysilania się na sprostanie Niemcom i Austro-Węgrom w sile wojskowej.

Uzbrojenie armii rosyjskiej.

Bardzo interesującą wiadomość podaje *Germania* o Rosyi, mianowicie że wszystkie pułki rosyjskie w załogach w pobliżu granicy niemieckiej i austryackiej uzbrojone zostały w nową broń, według modelu z roku 1891, tylko załogi w dalszych guberniach Rosyi, jakoteż obrona krajowa mają jeszcze starą broń, ale wszędzie wprowadzenie nowej broni ma być przyspieszonem. Nowa broń jest lekka i łatwa do użycia, o kalibrze 7·25 milimetrów i 5-patronowym ładunku, tak iż wprawny strzelec może dać z niej w ciągu minuty 15 do 20 strzałów; siła pocisku ma być bardzo wielka. Jeżeliby wiadomość ta była prawdziwą, dowodziłaby iż niesłusznem jest twierdzenie, jakoby Rosya daleką jeszcze była od wprowadzenia nowej broni i potrzebowała na to co najmniej ze dwóch lat. Według *Germanii* w całej armii rosyjskiej w bardzo krótkim czasie może być zaprowadzoną nowa broń.

Ciekawe zeznania o agitacyach rosyjskich na wschodzie.

Wiadomo, że młody Bułgar Kuszelew, który przybył z Odessy do Konstantynopola, aby stąd udać się na święta wielkanocne do Filipopola, był w Konstantynopolu uwięziony przez policyę rosyjską ale na żądanie agenta bułgarskiego został wypuszczony. Z zeznań tego Kuszelewa pokazało się, jakie powody skłoniły konsulat rosyjski do uwięzienia tego Kuszelewa i do przeszkodzenia mu w podróży do Bułgaryi. Oto wiedziano, że on wtajemniczony jest w spiski, które doprowadziły do zamordowania ministra Belczewa, i w inne podziemne roboty agentów rosyjskich i że te tajemnice może wykryć, przeto uznano za koniecznie potrzebne zatrzymać go i przemocą odesłać napowrót do Rosyi, ale interwencya bułgarska przeszkodziła wykonaniu tych zamysłów.

Według zeznań tego Kuszelewa ojciec jego posiadał drukarnię w Sofii w domu, który stoi zaledwie trzydzieści kroków od miejsca, gdzie Belczew został zamordowany. Mordercy — a między nimi Mik. Tufekczyew — znaleźli schronienie w tej drukarni, skąd po kilku dniach uszli wraz ze starym Kuszelewem do Odessy. Za nimi udał się później młody Kuszelew, bo drukarnia poszła na licytacyę i tam dowiedział się o bliższych szczegółach zamachu i o innych agitacyach.

O emigrantach bułgarskich w Odessie zeznał młody Kuszelew, co następuje: Radca stanu Putiata, dawniej kierownik generalnego konsulatu rosyjskiego w Filipopolu, ma powierzoną sobie opiekę i straż nad emigrantami bułgarskimi. Każdy komisaryat policyi ma przynajmniej jednego emigranta bułgarskiego, którego obowiązkiem jest nowych przybyszów z Bułgaryi mieć na oku i nie dopuścić, by agenci rządu bułgarskiego dowiedzieli się o pobycie i robocie spiskujących Bułgarów. Komitet słowiański w Odessie dostarcza pieniędzy na wydatki, ale te pieniądze bywają rozdzielane tak niesprawiedliwie, że jedni cierpią nędzę, gdy inni trwonią wielkie sumy. Pewnego dnia stary Kuszelew zapowiedział synowi, że wieczorem przybędą do Odessy mordercy Wulkowicza. Było to dwa dni po zamachu. Ojciec i syn udali się do portu; tu zastali trzech dawnych oficerów bułgarskich, którzy przyszli, aby powitać przybyłych dwóch morderców Wulkowicza. Ci obaj spali pierwszą noc w pomieszkaniu młodego Kuszelewa, on zaś spał w pobliskim klasztorze. Wróciwszy do domu, nie zastał tych gości, ale dowiedział się, że oni odjechali już w głąb Rosyi. Komitet słowiański w Petersburgu przysłał dla nich 600 rubli ale Zankow, na którego ręce te pieniądze przyszły, zatrzymał je dla siebie.

Nie mogąc żyć wśród takich stosunków, postanowił młody Kuszelew wrócić do Bułgaryi — i przybywszy tu, udzielił rządowi wiadomości, jakie zebrał w Odessie.

Wiadomości te, porównane z innemi, zebranemi przez policyę bułgarską, okazują się zupełnie prawdziwemi i są cennym przyczynkiem do nowego oskarżenia Rosyi przed trybunałem Europy.

Kronika.

Kraków, 6 maja.

Komisya sanitarna krakowska odbyła dnia 3 bm. pod przewodnictwem r. m. dra Domańskiego posiedzenie, na którem po załatwieniu drobnych spraw bieżących fizyk miejski dr. Buszek podał do wiadomości, iż w r. 1891 umarło w Krakowie ogółem osób 2581, tj. o 208 mniej, niż w r. 1890, co odpowiada w stosunku do roku i tysiąca 33·9. Do tej śmiertelności przyczyniła się w ostatnim kwartale roku ubiegłego znacznie influenza z licznemi przypadkami śmierci skutkiem zapalenia płuc i gruźlicy. Rok 1892 rozpoczął się pomyślnie co do śmiertelności tak ogólnej, jak i szczegółowej z chorób zakaźnych. Odra wygasła, a pojawiają się tylko sporadyczne przypadki płonicy, dławca, błonicy, duru osutkowego i brzusznego, jak zwykle o tej porze. Ospy pojawiło się kilka przypadków przyniesionych z okolicy, mianowicie sąsiednich powiatów Królestwa Polskiego, lecz od połowy kwietnia nie ma świeżych przypadków tej choroby. R. m. dr. Domański przedłożył imieniem wyznaczonej poprzednio podkomisyi projekt nowego statutu komisyi sanitarnej i nowych instrukcyj służbowych dla fizyka miejskiego i miejskich lekarzy obwodowych, wypracowanych na podstawie nowej ustawy krajowej o organizacyi gminnej służby zdrowia. Projekty te przyjęto z bardzo małemi zmianami i postanowiono przedłożyć Radzie miejskiej do uchwały. R. m. dr. Jordan przedłożył kilka wniosków, zmierzających do uzyskania dla Krakowa tanich a zdrowych mieszkań dla robotników. Wnioski te przyjęto po krótkiej dyskusyi i przekazano magistratowi celem zbadania przedewszystkiem obecnie przez robotników zajmowanych mieszkań. W końcu wezwano magistrat o postaranie się w drodze właściwej, by w jednym z lokalów publicznych usunięto kilka ważnych pod względem hygienicznym usterek.

Arcyksiążę Rainer wczoraj wieczór odjechał do Rzeszowa.

Komendant korpusu Krieghammer wczoraj wieczór wyjechał do Ołomuńca.

Ślub. W sobotę odbył się w Warszawie ślub znanego artysty i kompozytora, Michała Hertza, wicedyrektora Towarzystwa muzycznego, z panną Kaute, laureatką konserwatoryum.

Zmarli. W Berlinie zmarł niemiecki konsul generalny w Warszawie, baron Rechenberg. Był to najstarszy urzędnik niemieckiego urzędu spraw zagranicznych. W Warszawie urzędował od r. 1862.

W Muzeum techniczno-przemysłowem miejskiem odbędzie się w wyższym zakładzie naukowym dla kobiet imienia dra A. Baranieckiego jutro w sobotę od godziny 12 do 1 dwudziesty nadzwyczajny wykład dla szerszej publiczności. Prof. Maryan Dubiecki, historyk, mówić będzie „O księciu Józefie Poniatowskim w r. 1792“. Bilety wstępu można nabywać po 50 ct. u wejścia do sali wykładowej. Dochód przeznaczono na utrzymanie wyższego zakładu dla kobiet

Przyjęcie „Sokołów“ czeskich w Krakowie. Na wczorajszem posiedzeniu Wydziału „Sokoła“ krakowskiego zajmowano się głównie sprawą przyjęcia „Sokołów“ czeskich, którzy zapowiadają, że w powrocie swoim ze zjazdu lwowskiego zatrzymają się w Krakowie „celem zwiedzenia miasta.“

Wydział krakowskiego „Sokoła“ wybrał wczoraj ze swego grona subkomitet, który zaprosić ma reprezentantów wszelakich sfer obywatelstwa miasta naszego do zawiązania się w komitet miejski, któryby zajął się powitaniem i ugoszczeniem Czechów. „Sokół“ tutejszy, jako Stowarzyszenie, powita drużynę czeskich „Sokołów“ i zaprosi ją do zwiedzenia swego gniazda, — lecz uczyni to jako Stowarzyszenie, w swojem imieniu. Ponieważ jednak Czesi przyjeżdżają do Krakowa, więc komitet, mający obmyśleć sposób ich przyjęcia, musi mieć charakter ogólny i reprezentować obywatelstwo całego miasta.

Mamy też niepłonną nadzieję, że sprawą przyjęcia gości czeskich zajmą się obywatele naszego grodu z całą gotowością, — gdyż gościnność, jakiej doznaliśmy w Pradze w czasie wystawy i gotowość, z jaką w daleką podróż puszczają się „Sokoli“ czescy na zjazd lwowski, dyktują nam pewne zobowiązania, od których uchylać się nam nie wolno.

Wycieczka krakowskich „Sokołów“ do Lwowa zapowiada się bardzo dobrze. Dotąd liczyć można na to, że 150 „druhów“ w mundurach wyjedzie do stolicy kraju. Wydział „Sokoła“ uprasza zatem członków, którzyby mieli zamiar wziąć udział w wycieczce i sprawić sobie mundur sokoli, aby czemprędzej zgłaszali się w kancelaryi „Sokoła“, gdyż w razie przeciwnym, skutkiem nawału zamówień, munduru na czas nie dostaną.

Dar dla „Sokoła“. P. Mieczysław Pawlikowski darował 300 egzemplarzy nowelli Marka Polnicza p. t. *„Lat temu czterdzieści cztery“* na rzecz funduszu budowlanego krakowskiego „Sokoła“. Wydział „Sokoła“ uchwalił wczoraj przesłać p dziękowanie Szanownemu dawcy za ten dar. Dziełko to jest do nabycia w księgarni Zwolińskiego przy ulicy Wiślnej i w Administracyi *Nowej Reformy* po cenie 50 ct. za egzemplarz.

Spodziewamy się, że publiczność nasza chętnie rozkupi nowellę M Polnicza i tem pośrednio przyczyni się do przysporzenia dochodu dla „Sokoła“, który w tym roku narażony będzie na znaczne wydatki.

Z „Sokoła“. Wpisy członków ćwiczących do współudziału w zjeździe lwowskim przyjmuje bezwarunkowo tylko do soboty 7 bm. włącznie. *Hacz...wski.*

Z Tow. strzeleckiego. W niedzielę 8 bm o godzinie 11 przed południem odbędzie się w sali strzeleckiej walne zgromadzenie członków Towarzystwa strzeleckiego. Na porządku dziennym wybór pięciu członków wydziału w miejsce, w myśl statutu, występujących w tym roku pięciu dotychczasowych członków. Zarząd Towarzystwa strzeleckiego uprasza o liczne zebranie się członków.

W „Zgodzie“, Stowarzyszeniu rękodzielników krakowskich, odbędzie się w sobotę 7 bm. wieczorek muzykalno-deklamacyjny ku uczczeniu 101 rocznicy uchwalenia wiekopomnej konstytucyi 3 maja, połączony z odczytem dra Stanisława Kozłowskiego, z uprzejmym współudziałem panien Flach, p. Jejdego, oraz pp. amatorów. Część muzykalną wieczorku objął p. M. Swierzyński.

Z teatru. Wielkiej odwagi potrzeba, by na pierwszy swój debiut wybrać rolę, w której publiczność nasza miała w swoim czasie sposobność podziwiać znakomitą grę takich artystek, jak Hoffmanowa, Wisnowska i inne. Większej jeszcze pewności siebie ufać, że się z trudnej roli wyjdzie zwycięsko. Pierwszą cnotę przyznajemy p. Wolańskiej, drugiej przypisać jej nie chcemy. Cypryanna w komedyi Sardou „Rozwiedźmy się“, to młoda, naiwna, salonowem życiem paryskiem zepsuta mężatka, która nadewszystko pragnie rozwodu, dla której mąż jest nudnym; bo jest mężem, a ideałem kochanek, dlatego, że jest kochankiem. Rola ta, jeśli ma być należycie oddana, wymaga rutynowanej artystki, wykwintnej finezyi, subtelnego cieniowania i uwydatnienia gry uczuć, przechodzących niespodzianie z jednej ostateczności w drugą. Debiut wczorajszy nie mógł pod tym względem zadowolnić. Uwzględniając tremę, od pierwszego występu nieodłączną, ogółem odbierało się wrażenie dobrego teatru amatorskiego. W grze debiutantki znać było staranne wyuczenie się roli i gestów, głos miły, dykcyę wyraźną, brakło jednak ruchom swobody, postać cała, miast wyrzeźbienia, zgrubsza tylko była wyciosaną.

Kreśląc wrażenie nasze z pierwszego występu debiutantki, nie chcemy i nie możemy wydawać stanowczego sądu o jej talencie, tem mniej mamy zamiar odbierać jej chęci do dalszej pracy w obranym kierunku. Czekamy cierpliwie dalszych występów, stwierdzając w końcu, że publiczność kilkakrotnie wywoływała wczoraj p. Wolańską. Z innych postaci zasługują na uznanie pp. Żelazowski (Prunelles) i Solski (Adhemar), których gra była bez zarzutu. *Erod.*

P. W. Barącz, wystąpi po raz drugi i ostatni w Niedzielę dnia 8 bm. w sali Towarzystwa muzycznego (św. Tomasza 32). Początek produkcyi o godzinie czwartej popołudniu, koniec o szóstej. Bilety po cenach 1 złr. za krzesło, 50 ct. za wstęp sprzedaje księgarnia S. A. Krzyżanowskiego. W program, zupełnie nowy, wejdzie na ogólne żądanie produkcya p. t. „Jak gdzie śpiewają“, która się tak podobała na pierwszym wieczorku.

Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie ogłasza następujące rozporządzenie generalnej dyrekcyi kolei państwowych:

„Ze względów służbowych, jako też dla wygody i bezpieczeństwa podróżującej publiczności, znosi się z dniem 14 maja 1892 r. wolny wstęp na perony dworców kolejowych, a o ile to koniecznemby było, także do ubikacyj dla użytku podróżującej publiczności przeznaczonych. Osoby nie posiadające biletów do jazdy, a życzące sobie wstępu na peron lub do ubikacyj wyłącznie dla podróżnych przeznaczonych, winny nabyć w tym celu bilet wstępu do dworca za cenę 10 centów i takowy przy wstępie odźwiernemu do zaznaczenia podać“.

Zamieszczając powyższe rozporządzenie w dosłownem brzmieniu, musimy uczynić uwagę, iż opłata 10 ct. za wejście na dworzec wówczas, gdy za taką kwotę obecnie znaczną przestrzeń jechać można koleją, jest zbyt wysoką. Dalej stylizacya rozporządzenia nie jest jasną, słowa bowiem „o ile to koniecznemby było“ wszędzie i przez wszystkich inaczej co do owej konieczności żądania opłat tłomaczone być mogą. W praktyce n. p. trudno wiedzieć, czy prywatny służący, gdy odnosi pakunECZek za podróżnym do sali dworca, ma opłacać za wejście i kiedy mianowicie konieczność ta może zachodzić. W interesie publiczności, sądzimy, należałoby dokładnych w tej mierze udzielić wskazówek.

Przy kopaniu fundamentów pod budowę domu przy ulicy Krowoderskiej l. 19. własność Zygmunta i Walerego Gędzierskich, znaleziono w głębokości jednego metra srebrny stary dzbanek, dwa lichtarze, dużą łyżkę wazową, widelce i łyżki duże i małe, oraz monety. Zdaniem jubilerów, którzy to oglądali, srebrne naczynia mogą mieć parę set lat.

Wyśledzenie złodziei. Dzisiaj o godzinie 4 rano ujęli komisarze pp. Swolkien i Balicki nader niebezpiecznego złodzieja Szczepana Wróbla, który, jak wykazało dochodzenie, był sprawcą kradzieży sprzętów rytualnych w tutejszej synagodze przy ulicy Szerokiej. Jako uczestnika w tej kradzieży przyaresztowano również zaraz osławionego złodzieja Piotra Mikulskiego na Grzegórzkach, zaś w Ostrawie Morawskiej Cyrala Fukacza, od którego niemal wszystkie skradzione srebra już odebrano, a które tenże otrzymał od Mikulskiego.

Aresztowanie. Dziś przyaresztowano dwoje wychodźców do Ameryki z powiatu gorlickiego, jako podejrzanych, iż są identyczni z pewnemi osobami, ściganemi za kradzież znaczniejszej kwoty pieniężnej. Emigrantom odebrano przytem 318 złr. 50 ct.

Połączenie Krakowa z Żywcem. Pociągi osobowe, kursujące między Podgórzem-Płaszowem a Żywcem, zyskały według nowego, od 1 maja b. r. obowiązującego rozkładu jazdy przez pociągi Nr. 17 i 18 głównej linii z dworcem głównym w Krakowie dogodne połączenia. Wyjeżdżając bowiem z Kra-

kowa do Żywca przez Podgórze-Płaszów pociągiem Nr. 17 o godz. 5 m. 50 po południu, przyjeżdża się: do Kalwaryi o godz. 7 m. 41 wieczór, do Suchy o godz. 8 m. 44 wieczór, do Żywca o godz. 10 m. 29 w nocy. W przeciwnym kierunku wyjeżdża się: z Żywca o godz. 4 m. 31 rano, z Suchy o godz. 5 m. 58 rano, z Kalwaryi o godz. 6 m. 57 rano, i przybywa się do Podgórza-Płaszowa o godz. 8 m 30 rano, a na główny dworzec w Krakowie o godz. 8 m 55 rano. Publiczności jadącej z Krakowa w kierunku do Żywca i na powrót daje się przez te nowe połączenia możność uniknięcia wsiadania i wysiadania na przystanku w Podgórzu, jakoteż używanie fiakra z Krakowa do przystanku w Podgórzu i na powrót.

Krajowa Rada zdrowia odbyła w dniach 20 i 27 kwietnia b. r. dwa posiedzenia, na których następujące sprawy były przedmiotem obrad, względnie uchwał: Uchwalono porobić stosowne kroki, aby odpowiedni urząd cechowniczy we Lwowie i Krakowie był upoważnionym do badania i wydawania urzędowych świadectw, stwierdzających ścisłość termometrów lekarskich. Wydano opinię w sprawie zakładu wodoleczniczego w Zakopanem. Wydano orzeczenie w sprawie potrzeby szpitala miejskiego w Krakowie dla epidemicznie chorych na choroby zakaźne. Przedstawiono kandydatów na opróżnioną posadę weterynarza powiatowego, względnie oglądacza bydła i płodów zwierzęcych. Przedstawiono kandydatów na opróżnione posady lekarzy powiatowych, względnie asystentów sanitarnych.

Na zjazd Sokolstwa polskiego we Lwowie wyprawia centralny wydział sokoli morawski osobny pociąg, który wyjedzie z Berna morawskiego, a po głównych stacyach aż do Cieszyna zabierać będzie uczestników wycieczki. Jest to zatem już drugi pociąg sokoli, zgłoszony z Czech do Polski.

Z Pragi donoszą: Poecie czeskiemu Jarosławowi Vrchlickiemu wręczono w tych dniach w rektoracie uniwersytetu czeskiego dyplom honorowego doktorstwa. Przy tej sposobności podniósł dziekan fakultetu filozoficznego dr. Jarosław Goll zasługi Vrchlickiego, zwracając szczególną uwagę na klasyczne jego przekłady arcydzieł literatury obcej („Boska komedya", „Faust" itd.) Vrchlicki jest drugim doktorem *honoris causa* uniwersytetu czeskiego.

Towarzystwo literatów czeskich „Svatobor" ofiaruje w roku bieżącym z funduszów swoich 1200 złr. na cele podróży do obcych krajów.

Wystawa muzyczno teatralna w Wiedniu. W sobotę o godzinie 11 przed południem cesarz Franciszek Józef w otoczeniu arcyksiążąt, ministrów, ciała dyplomatycznego i wielkiego dworu otworzy wystawę teatralno-muzyczną. Uroczystość rozpocznie się wykonaniem „Alleluja" Haydna. Po wygłoszeniu mów inauguracyjnych w wielkiej hali muzycznej rozpocznie się przegląd wystawy. Wieczorem widowisko galowe w teatrze wystawowym. Prolog wygłosi Charlotta Wolter. Nazajutrz w hali muzycznej pierwszy wielki koncert pod batutą Hansa Richtera. Olbrzymia orkiestra wykona między innemi „Dziewiątą symfonię" Bethovena.

Program teatru na wystawie, o ile już dotąd jest ustalony, tak się przedstawia: Od dnia 7 do 14 bm. „Deutsches Theater" z Berlina; od 24 do 31 „Comédie Française"; od 1 do 8 czerwca teatr czeski, opery: Czajkowskiego, Smetany i Dworaka; od 9 do 17 czerwca towarzystwo francuskie Rejane; od 18 czerwca do 1 lipca teatr hamburski Polliniego, „tragedya człowieka" Madacha; od 1 do 14 lipca balet wystawowy „Donau nixe" Bourgoina „Meissener Porzellan" Golliselli'ego, „Guttenberg" Webera: od 15 do 24 lipca teatr naturalistyczny Reichera; od 25 do 29 lipca występy gościnne stawnego Junkermanna, od 30 lipca do 14 sierpnia „Andreas Hofer", jako gość Brixlegger; od 15 do 22 sierpnia operetki paryskie, towarzystwo Jani Granier; od 24 do 31 sierpnia teatr polski; od 1 do 4 września teatr polski; od 5 do 15 września „Deutsches Volkstheater", Daudeta „Arlésienne"; od 15 do 30 września włoska stagione „opera, Sonzogno, Mascagni; od 1 do 9 października cykl operetek w porządku historycznym; teatr „An der Wien". Ceny miejsc są naznaczone wysoko, trojakiego rodzaju: wysokie, wyższe i najwyższe, według tego, czy 50, czy 75, czy 80 procent dochodu gościa biorą; od polskich przedstawień przyznano 50 prc. brutto.

Aluminium. O sposobie produkcyi aluminium miał w tych dniach w Berlinie w Stowarzyszeniu elektrotechników prof. dr. Vogel bardzo ciekawy wykład. Dawniej kruszec ten produkowano drogą chemiczną, nie miał on wielkiego znaczenia, ponieważ produkcya jego była zbytnie kosztowną. Sposób produkcyi za pomocą elektryczności dopiero znacznie obniżył koszt, skutkiem czego użycie kruszcu do różnych przedmiotów stało się możliwem. Zastosowano sposób ten już w r. 1883 w fabryce Scherniga. W r. 1885 w Ameryce dalsze jeszcze w sposobie produkcyi aluminium uczyniono udoskonalenia w fabryce braci Cowles. Za pomocą kilku zakładów prof. ... w fabryce ... urządzanych ... Największe udoskonalenia osiągnięto w fabryce Towarzystwa akcyjnego produkcyi aluminium w Neuhausen w Szwajcaryi. Przeważnie angażowany jest tam kapitał niemiecki. Na zeszłorocznej wystawie elektrotechnicznej, urządzonej w Frankfurcie nad Menem, publiczność miała sposobność oglądać przedmioty najrozmaitsze, wyrabiane z aluminium. Kilku urzędników szwajcarskiego Towarzystwa przedstawiło zebranym znaczną ilość przedmiotów aluminiowych, jako to: kałamarze, tace, naczynia kuchenne, klucze, manierki i t. d.; ostatnie są także wprowadzone w wojsku niemieckiem. Aluminium staje się coraz tańszem ... kazały ... nie ... wania ... psów ... 0 prc. ... wpra... aż np. ... Kilo surowego aluminium kosztuje dzisiaj 7—8 marek.

Do krakowskiego Koła pań Tow. „Szkoły ludowej" przystąpiły następujące panie: Emilia Chrząszczewska, doktorowa, Adela Chalińska doktorowa, Gabryela Szypulska doktorowa, Marya Pleshowa, Antonina Trembecka, Kazimiera Gliwicka, dyrektorowa; J. Wenzlowa; M. Strzjedzka, inżynierowa; Iza ...; Helena Pawlikowska; Helena Dąbrowska, dyrektorowa; Franciszka Wilczyńska, aptekarsowa; Kamilla Wężowiczowa; Klementyna Rzącowa; Anastazowa Chmurska; Marcela Szafrańska; Eufrozyna Chmurska, mecenasowa; Honorata Molęcka; Helena Żychoniowa, inżynierowa; Helena Przeworska; Zofia Przeworska; Leontyna Owczarkiewicz Wanda Siemiaszko, Anna Teichmannowa; Marya Rausz, inżynierowa; Eliza Pareńska, doktorowa; Henryka Schoenowa, mecenasowa; Emilia Bartl: Michalina Śliwińska, doktorowa; Stefania Rosenblatowa; doktorowa; Marya Smolarska, Anna Matuszewska; Marcyanna Ponikło, doktorowa; Aleks. Skubowa, dyrektorowa; Marya Bilborska, inżynierowa; Anna Jaworska; Marya Fischerowa; Aleksandra Wiszniewska, doktorowa; Iza Zychoń właść. pensyonatu; Józefa Feintuchowa; Helena Fuchsowa; Michalina Fischerowa; Julia Bojarska; Leona Kohnowa, doktorowa; Tomaszowa Mączkowa, doktorowa; Eufemia Bałucka; Marya Brewiczowa, doktorowa; Marya Serwatowska, właś. pensyonatu; Franciszka Schneiderowa: Klara Rosenblatowa, mecenasowa; z Biasionów Mroczkowska; Zofia Laberschek; Amelia Murdzeńska, doktorowa; Idalia z Podczaskich Cielecka; Aurelia Weiglowa, mecenasowa; J. Szlachtowska, prezydentowa; M. Retingerowa, mecenasowa, M. Kietlińska: Ida Rimlerowa; Józefa Armółowiczowa; Franciszka Redyk, aptekarzowa; Hermina Weigel, Marya Szafrańska.

Składki. Na święconem u państwa Kuszów zebrano 2 złr. 65 ct. na Tow. „Szkoły ludowej".

P. Schup z Sułkowic przysłał na weteranów polskich z r. 1831 kwotę 9 złr, 5 ct., jako „datek zebrany podczas polowania przez leśniczych arcyksiążęcych w Izdebniku."

P. Emil Baczyński 5 złr. na fundusz im. Tadeusza Kościuszki, jako część przypadłą z przedstawienia na ten cel przez członków towarzystwa danego 3 bm. w Pruchniku.

Na ochronkę polską w Cieszynie złożył ks. Słotwiński w administracyi „N. Reformy" 1 złr.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 7 maja: Na dochód Ryszarda Ruszkowskiego: „Ryszard III", akt I z dramatu historycznego Szekspira, w tłomaczeniu Józefa Szujskiego; nastąpi po raz pierwszy „Odczyt o kobiecie", Grenet Daucourt'a, i po raz pierwszy „U doktora", krotochwila w 1 akcie; zakończy po raz pierwszy „Nowy teatr", fraszka sceniczna w 1 akcie przez J. Ch.

W niedzielę 8 maja: „Przeor Paulinów czyli Obrona Częstochowy", dramat historyczny w 5 aktach przez Juliana z Poradowa.

Od jutra soboty przedstawienia rozpoczynać się będą o godzinie 7½.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Posiedzenie komisyi antropologicznej** Akademii Umiejętności dnia 30 kwietnia br. odbyło się posiedzenie Komisyi antropologicznej Akademii Umiejętności w Krakowie pod przewodnictwem JE. dra Majera. Po odczytaniu protokółu i przyjęciu go przez obecnych przewodniczący zagaja posiedzenie wspomnieniem o zmarłych członkach komisyi śp. M. Gralewskim i M. Stankiewiczu, których pamięci obecni cześć oddają przez powstanie, poczem wita przybyłych po raz pierwszy na posiedzeniu nowych członków prof. dra N. Cybulskiego, prof. Bystronia i Świętka. JEksc. dr. J. Majer referuje następnie o badaniach swych antropologicznych dokonanych na trzech czaszkach i innych kościach szkieletów ludzkich wydobytych przez członka komis. p. G. Ossowskiego, z niecialopalnego grobu kamiennego skrzynkowego w Uwiśle w pow. husiatyńskim podczas wycieczki jego w r. 1890. Wynik ostateczny tych badań okazał, że jeden z tych szkieletów należy do przedhistorycznej rasy krótkawogłowych, drugi stoi na samej granicy między pośredniogłowemi a krótkawogłowemi, a trzeci do kończących dział podłużnogłowych rozpoczynających pośredniogłowe. Z kolei porządku dziennego, czł. kom p. G. Ossowski zdaje sprawę z badań przez niego dokonanych na cmentarzysku z grobami ceglowymi w Bilczu-Złotem pod Borszczowem, zkąd zdobył liczne i cenne okazy ceramiki malowanej wieku kamiennego, oraz kamienne i krzemienne narzędzia neolityczne. Składając te wykopaliny do zbiorów Akademii, sprawozdawca przedstawił sporządzony przez siebie plan badanego cmentarzyska i objaśnił budowę i urządzenie badanych grobów. Uchwalono następnie wnioski sekretarzy co do uzupełnień dotyczących wydawnictwa Zbioru wiad. do Antrop. krajowej i wybrano na członka komisyi p. Adama Zakrzewskiego, poczem posiedzenie zostało zamknięte.

— **P. Mira Heller**, krakowianka, ostatnio primadonna opery królewskiej w Budapeszcie, zerwała, jak donoszą pisma węgierskie, kontrakt swój z tamtejszą dyrekcyą i opuszcza stolicę, udając się do Wiednia na czas jakiś do Pauliny Lucci.

Śpiewaczka nasza otrzymała nader korzystne propozycye do Medyolanu do opery de la Scala i prawdopodobnie propozycye te przyjmie. Pisma węgierskie, a w ich rzędzie nawet najmniej życzliwy naszej artystce *Pester Lloyd*, żegnają p. Hellerównę wyrazami szczerego żalu i wielkiego uznania dla jej wybitnego talentu.

Równocześnie warszawskie pisma doniosły, że p. Hellerówna wystąpić ma w maju kilkakrotnie w tamtejszej operze, z którego to powodu *Kuryer Codzienny* zamieścił sylwetkę z portretem cenionej śpiewaczki.

— **„Przewodnik praktyczny"**, ułożony w drugiem wydaniu przez J. B. Kwaśniewskiego. Spora ta książka obejmuje przepisy, wskazówki i rady w rozmaitych potrzebach gospodarstwa wiejskiego i domowego, rękodzieł, drobnego przemysłu i handlu. Przyda się nieraz na wsi i w mieście. Do nabycia w Wydawnictwie „Przewodnika praktycznego" w Krakowie, ulica św. Krzyża l. 7.

Dział ekonomiczny.

Z pod Lubaczowa otrzymujemy od p. K. A. wiadomość, że na granicy powiatów cieszanowskiego i rawskiego nadzieje zbiorów tegorocznych są dosyć smutne. U każdego rolnika bowiem oziminy stanowią dwie trzecie wartości i dochodów, a zasiewy wiosenne zaledwie jednę trzecią. — Oziminy, które do 17 kwietnia wyglądały wcale dobrze, przez następnych kilkanaście dni zimnych i wilgotnych tak zmarniały, że jedne straciły dwie trzecie, a drugie zaorane zostały, lub jeszcze zostaną, ubytku przeto tego, gdyby jarzyny najlepiej dopisały, niczem zastąpić się nie da i już dziś powiedzieć można, że rok ten do dobrych zaliczyć się nie może.

Z targu wiedeńskiego. Na wczorajszy targ dostawiono 4760 sztuk owiec.

Za parę wywozowych płacono po 17—23 złr.. za wybrakowanych parę po 8—15 złr. Za kilo żywej wagi płacono po 28 ct.

Cieląt dostawiono 3586 sztuk, świń żywych 1638, zabitych 1084, zabitych owiec 246, jagniąt 2835.

Płacono za kilo cielęciny 30—40 ct., 42—50 i 52—56 ct., za kilo wieprzowiny 34—44 ct., 46—48 ct. i 48—52 ct., za kilo baraniny po 30—40 ct.

Za parę jagniąt płacono po 4—10 złr.

Z targu kontumacyjnego w Biały.

Dnia 29 i 30 kwietnia.

Dostawiono nierogacizny 5904 sztuk.

Notowano: para żywych prosiaków 17—20 złr.; para żywych prosiąt 21—24 złr.; para żywych wieprzów 25—31 złr.; kilo żywej wagi pasionych 38—42 ct.

Wysłano do innych prowincyj austryackich 5904 sztuk; wysłano za granicę — sztuk.

Zapowiedziano na 6 i 7 maja 10190 sztuk.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 6 maja.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (sred. do 0)	730·6 mm	731·6 mm	734·5 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+12°0	+8°,8	+13°,2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WNW 1	N 1	SSE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	82%	80%	68%
Stan nieba — pog.. 10 sup. pochm.	10	10	8

Uwagi: W nocy i rano deszcz.

Telegramy „Nowej Reformy."

(*Telegramy Biura Korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 6 maja. Według dzisiejszej *Wn. Ztg.* starszy inspektor kolei Karola Ludwika w Krakowie Schreder przechodząc na emeryturę otrzymał tytuł radcy rządowego.

Wiedeń, 6 maja. (Z Rady państwa.) Wynik głosowania w sprawie oskarżenia ministra sprawiedliwości okazuje, iż wniosek Plenera o przejściu do porządku dziennego nad wnioskiem Młodoczechów przyjęty został 238 głosami przeciwko 41 głosom. Ministrowie, część konserwatystów, antisemici i Słoweńcy wstrzymali się od głosowania. Staroczesi Zucker i Dostal głosowali przeciwko wnioskowi Plenera.

Wiedeń, 6 maja. (Z Rady państwa.) Pos. Beer wniósł w imieniu komisyi budżetowej przyjęcie wniosku p. Pinińskiego w sprawie ustanowienia inspektorów szkolnych okręgowych w Galicyi.

Wiedeń, 6 maja. W dalszym toku dzisiejszego posiedzenia Izby poselskiej pos. Fuss wyraził swoje wątpliwości o inspektorach ustawie, bo ona miałaby w dalszej konsekwencyi znaczenie także dla innych krajów, dla tego byłoby wskazanem uchwalenie powszechnej ustawy państwowej dla wszystkich krajów koronnych.

Pos. Barwiński przemawiał za uchwaleniem ustawy, wyraził życzenie, aby na inspektorów mianowano osoby pedagogicznie wykształcone nawet z po za stanu nauczycielskiego, ale takie, któreby trzymały się zdala od politycznej i narodowej zagorzałości.

Pos. Zallinger w imieniu katolicko-konserwatywnej grupy, oraz w imieniu katolickich konserwatywnych posłów z południowego Tyrolu i Vorarlbergu oświadczył, że wszyscy wstrzymają się od głosowania nad tą ustawą, jako z zasady przeciwnicy państwowej ustawy szkolnej.

P. Masaryk oświadczył, że tak on jak i jego towarzysze są ze względów faktycznych i państwowych przeciwni przedłożeniu. Galicya potrzebuje bowiem raczej szkół i nauczycieli, aniżeli organów, nadzorujących szkołę. Ustanawianie inspektorów szkolnych powinno należeć do kompetencyi kraju, a nie Rady państwa. Ministerstwo oświaty nie może mieć wielkiego bezpośredniego wpływu na szkoły krajowe.

Minister oświaty i wyznań dr. Gautsch zwrócił uwagę na rozmaitość obowiązujących przepisów o okręgowych inspektorach szkolnych w różnych krajach. Powszechnem jest usiłowanie, aby unikać częstej zmiany inspektorów. Szczególnie Galicya, która od dłuższego czasu składa bardzo znaczne ofiary dla szkolnictwa, pragnie gorąco stabilizacyi inspektorów. Inspektorowie mają być zwolnieni od zbytecznych zajęć, aby stanąć w bliskiej styczności z gorącem życiem szkoły. W końcu zbijał minister zarzuty p. Massaryka i zalecił do przyjęcia projekt do ustawy, której domaga się stan szkolnictwa w Galicyi.

Wiedeń, 6 maja. Na dzisiejszem, wieczornem posiedzeniu subkomitetu komisyi dla spraw prasowych referent Jacques przedłoży następujące wnioski jako podstawę reformy ustawy prasowej, mianowicie: zniesienie kaucyi dziennikarskiej, zniesienia stempla, pozwolenie na wolną rozsprzedaż, ograniczenie postępowania objektywnego.

Wiedeń, 6 maja. Zgromadzenie mężów zaufania w stowarzyszeniu dorożkarzy uchwaliło rozpocząć bezrobocie dzisiaj o północy.

Wiedeń, 6 maja. Przewodnicy strejkujących dorożkarzy wręczyli policyi żądania swoje. Policya odpowiedziała że w dalsze z nimi rokowania nie będzie wchodziła.

Wiedeń, 6 maja. Z powodu zapowiedzianego bezrobocia dorożkarzy policya dokłada starań, aby ruch utrzymać. Komitet dorożkarzy otrzymał już znaczne kwoty na wsparcia. Znaczna część prywatnych posiadaczy powozów i dorożek stanie do służby, aby zastąpić dorożkarzy; tak samo generalne towarzystwo omnibusowe stara się, aby dogodzić znaczniejszym wymaganiom, szczególnie tych gości, którzy zechcą zwidzić wystawę teatralną; dostarczy także lekkich powozów za opłatą według taryfy dla jednokonnych dorożek.

Rzym, 6 maja. Rozprawa finansowa miała na ostatniem posiedzeniu przebieg bardzo burzliwy. Giolitti i Ellena silnie wystąpili przeciwko gabinetowi. Śród powszechnej wrzawy i zaniepokojenia uchwalono zamknąć dyskusyę. Wniesiono jedenaście motywowanych przejść do porządku dziennego. Grimaldi uzasadniał porządek dzienny, przychylny dla gabinetu. Mowę jego kilkakrotnie przerywano.

Następnie Ellena, Martini, Nocito, Carmine, Villa i Prinetti uzasadniali swe wnioski o naganę rządowi; wreszcie Sularis oświadczył się za porządkiem dziennym, przychylnym dla gabinetu. Minister skarbu zbijał zarzuty opozycyi, a Rudini oświadczył, iż akceptuje porządek dzienny, proponowany przez Grimaldiego, i polemizując z mowcami opozycyi, zaznaczył, iż program gabinetu pozostaje niezmiennym; obecna zaś sytuacya ztąd powstała, że prezes gabinetu nie chciał porzucić ani swych kolegów, ani tych, którzy go oddawna popierali.

Izba przystąpiła wreszcie do głosowania nad wnioskiem Grimaldiego, który brzmi: „Izba aprobując oświadczenia rządu, przechodzi do porządku dziennego." Wniosek ten jednakże w imiennem głosowaniu został odrzucony 193 głosami przeciw 185. Ośmiu posłów wstrzymało się od głosowania. Rudini oświadczył, iż dalszych wskazówek zasięgnie od korony. Poczem posiedzenie zostało zamknięte.

Rzym, 6 maja. Rada ministrów postanowiła podać się w komplecie do dymisyi. Podanie to wręczy Rudini dzisiaj królowi.

Rzym, 6 maja. Rudini wręczył królowi podanie gabinetu o dymisyę; król odpowiedź odłożył na czas późniejszy.

Prezydent Izby poselskiej i prezydent senatu mają mieć naradę w tej sprawie.

Rzym, 6 maja. Przesilenie ministerstwa mieć będzie prawdopodobnie długi i ciężki przebieg. Dzienniki niektóre przypuszczają, że teraz do steru władzy przyjdzie Saracco-Giolitti lub Farini. Przyjaciele Rudiniego zapewniają, że Rudini pod żadnym warunkiem nie podejmie się utworzenia gabinetu. Dziennik *Forneo* mniema że każdy nowy gabinet bez względu na swój skład będzie musiał rozpisać powszechne wybory.

Paryż, 6 maja. W pobliżu Tuluzy w Foix policya dokonała rewizyi u pewnego spensyonowanego kapitana żuawów, którego podejrzewała o bliskie stosunki z anarchistami, i skonfiskowała dość obszerną korespondencyę kapitana ze znanymi anarchistami Krapotkinem i znanym pisarzem i uczonym Elysée Réclus.

Liége, (Leodyum) 6 maja. Przedostatniej nocy aresztowano dwóch anarchistów robotników górniczych braci Berre. Wczoraj aresztowano jeszcze trzech innych anarchistów.

Luksemburg, 6 maja. Aresztowano tu dwóch anarchistów belgijskich, którzy dopiero co przybyli z Belgii.

Nowy Jork, 6 maja. Nadeszła tu wiadomość, że podczas przejazdu pociągu pospiesznego z San-Francisco przez most na rzece Missouri zawalił się most i wpadł w wodę wraz z pociągiem. Siedm osób zginęło, piętnaście jest rannych.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 6 maja 1892 r.

	Kurs w wal. aus r. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	95	30
Zjednoczony dług w srebrze	94	85
Austryacka renta złota	110	95
5% austryacka renta (marcowa)	101	10
Akcye banku austro-węgierskiego	983	—
Akcye kredytowe	319	50
Londyn	119	70
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	50
Dukaty austryackie	5	64
Banknoty banku niemiec. za 100 m	58	57½

Wiedeń, 6 maja. Ruble papierowe 125.50. Cena nafty 17·25 do 20·25. Spirytus 18·35; żyto 9·38; pszenica 9·34; owies 5·92.

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Odpowiedź na zarzut.

My niżej podpisani włościanie odpieramy zarzut, jaki uczynił pan Zapalski z Węgrzynowic Wiel. Panu Przyłuckiemu w „Kuryerze Polskim" Nr. 122.

Pan Przyłucki, dzierżawca dóbr Krzystoporzyce przyszedł nam z prawdziwą pomocą nie dla zysków osobistych, jak Go obwinia pan Zapalski, lecz z szlachetnego serca i z poczucia godności obywatelskiej.

Jeszcze raz składamy Panu Przyłuckiemu publiczne podziękowanie, zaś Pana Zapalskiego z Węgrzynowic prosimy, ażeby się nami nie opiekował, ponieważ my od Pana Zapalskiego nie żądamy opieki.

W końcu jeszcze nadmieniamy, że Pan Zapalski nikomu ziarna od siebie na odrobek nie dawał, co jednogłośnie i prawdziwie stwierdzamy.

Wadów, 4 maja 1892.

Franciszek Ziomek, wójt. Franciszek Bąk, zastępca wójta. Komassa Jędrzej, kierownik Czytelni. Jan Czajka. Wojciech Ziomek. Piskorz Franciszek. Marek Czekaj. Szydło Marcin. Czekaj Jacek. Bąk Jakób. Bąk Antoni. Piskorz Józef. Ziomek Michał. Ziomek Stanisław. Piskorz Wawrzyniec. Kwater Szymon. Piskorz Karol. Szczęsny Szczepan. Zacharyasz Paweł. Radziszowski Szymon. Piskorz Michał. Gębala Józef. Komasowa Katarzyna, Celińska Maryanna. Ciaraszka Maryanna.

Podziękowanie.

Grono amatorów urządziło w dniu 24 kwietnia 1892 na dochód „głodnych" w Oświęcimiu przedstawienie, z którego wpłynęło do kasy organizującego się tutaj stowarzyszenia dobroczynności 40 złr.

Do tak pokaźnej, jak na nasze stosunki, sumy czystego dochodu przyczynił się naddatek za bilet wstępu w kwocie 20 złr. od zawsze w takich razach nader hojnego p. Kornela Chwaliboga, właściciela dóbr Grojec.

Składając niniejszem serdeczne podziękowanie temu Dobrodziejowi, dziękujemy staropolskiem „Bóg zapłać!"

Również p. Kazimierzowi Hannemu, który nie szczędząc zachodów i trudów, przyprowadził do skutku przedstawienie, tudzież Paniom Amatorkom: S. Płachockiej, J. Schiffer, W. Popiel i Amatorom pp.: W. Bętkowskiemu i J. Stankiewiczowi za udział w przedstawieniu i wyborne odegranie trzech komedyek.

Oświęcim, 29 kwietnia 1892.

Komitet organizującego się Stowarzyszenia dobroczynności.

1189

Kraków, dnia 6/5. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	124 —	126 —
Marki niemieckie . . . za 100 mar.	58 40	58 80
20-to frankówka złota	9 45	9 55
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	105 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97 40	98 20
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 25	105 25
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93 —	94 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98 20	99 —
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100 60	101 30
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 50	97 50
4% „ „ „ „ II Em.	94 70	95 70
4½% „ „	99 20	100 —
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	107 30	108 —
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	100 30	101 —
4½% „ „	98 20	99 —
5% „ Król. Pol. za rubli 100	101 —	102 —
4% „ likwidac. „ „ 100	97 —	99 —

Lwów, dnia 5/5.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	332 —	336 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 80	101 10
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98 50	99 20
4½% „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	99 40	100 10
4% „ „ „ okr. 56 złr. 100	94 70	95 40
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	105 —	105 70
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93 40	94 10
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 —	100 70
5½% Obligacye pożyczki kraj. za 100 zł.	97 60	98 30

Warszawa, dnia 5/5. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101 25	— —
4% Listy likwidacyjne . . za rubli 100	98 —	— —
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	101 90	— —
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	101 75	— —
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	101 90	— —
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	100 20	— —

Wiedeń, dnia 5/5. Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Renta austr. papier. . . za złr. 100	95 35	96 55
„ „ srebrna . . za złr. 100	94 90	95 10
„ „ złota . . za złr. 100	110 90	111 10
„ „ papier. nowa za złr. 100	101 15	101 35
Losy z r. 1854 na 250 złr. . . za 100	140 50	142 —
„ z r. 1860 na 500 złr. . . za 100	141 40	142 —
„ z r. 1860 na 100 złr. . . za 100	152 50	153 50
„ z r. 1864 bez % całe . . za 100	184 [illegible]	185 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota . . . . . za złr. 100	— —	— —
5% Renta papierowa . . . za złr. 100	100 55	100 75
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ „ 100	145 50	146 —
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) „ „ 100	136 —	136 50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93 60	94 40
5% Obl. ind. Galicyi . . . za 100 m. k.	105 20	106 —
4% Obl. ind. Węgier . . . za 100 złr.	93 70	94 70

Listy zastawne.

	płacą	żądają
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109 25	109 75
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99 50	100 —
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 50	99 —
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	— —	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 50	102 —
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 70	100 20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	122 25	123 25

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	6 80	7 20
Kredytowe austr. . . na 100 złr. w. a.	187 75	188 75
Krakowskie . . . . na 20 złr. w. a.	22 —	22 50
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 50	19 —
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 —	12 25
Rudolfa . . . . . na 10 złr. w. a.	22 —	24 —
Stanisławowskie . . . na 20 złr. w. a.	30 —	— —

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16 —	Anglobank . . . . . na 200 złr.	149 75	150 25
8 —	Bankverein Wiener . . na 100 złr.	114 —	115 —
17 —	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	321 20	321 80
24 —	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	362 —	362 75
22 —	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	— —	— —
12 —	Laenderbank . . . . na 200 złr.	208 25	208 75
47·20	Austro-węgierski . . . na 600 złr.	992 —	993 —
17 —	Unionbank . . . . . na 100 złr.	242 25	242 75
32·25	Ferdynanda Półnoen. . na 1050 złr.	2875	2885 —
8·40	Karola Ludwika . . . na 210 złr.	— —	— —
14 —	Lwowsko-Czerniow. . . na 200 złr.	241 —	241 50

Poszukuję

dzierżawy apteki

z obrotem 5—8.000 złr.

Zgłoszenia przyjmuję pod lit. **J. P.** poste rest. **Tarnów.** 1179 1 2

Realność większa

około ½ morgi obszaru zabudowanego i ogrodu mająca, z dwoma wielkiemi frontami, narożnik ulicy Zwierzynieckiej i Straszewskiego, w Krakowie, tuż przy plantach i w bliskości Rynku głównego położona, nadająca się tak obszarem jak położeniem na każdy zakład handlowo-przemysłowy, instytut publiczny, szkołę lub pod pałac, mogąca być zresztą każdej chwili rozparcelowaną — jest z wolnej ręki każdego czasu **do sprzedania** i zaraz do objęcia.

Bliższej wiadomości udzieli ustnie lub pisemnie **Józef Neuwert i Syn w Krakowie, Sukiennice, L. 1.** 1177 1 6

Młody pomocnik handlowy

z magazynu płóciennego, bielizny i towarów mięszanych, poszukuje zaraz umieszczenia. Adres: **A. Z. poste rest. Kraków.** 1180 1

L. 3444.

Konkurs.

Na posadę **weterynarza miejskiego w Rzeszowie** z płacą rocznych 600 złr. w. a.

Podania zaopatrzone w dowody uzdolnienia wieku i dotychczasowego zachowania się wnosić należy do Zarządu gminy miasta Rzeszowa **w terminie do 20 maja 1892.**

Posada ta nadaną będzie prowizorycznie na rok jeden, poczem nastąpić może stabilizacya.

Zarząd miasta.

Rzeszów, 25 kwietnia 1892.

1075 3 3 *Brunicki.*

Klattauskie wspaniałe goździki

Matadory I klasa — odznaczone na krajowej jubileuszowej Wystawie w Pradze w r. 1891 najpierw. i najwyższą nagrodą złotym medalem:

10 sztuk	w 10	sortach	złr.	3·—
20 „	„ 20	„	„	5·—
50 „	„ 50	„	„	12·—
100 „	„ 100	„	„	23·—

Goździki ogrodowe o pięknej grze barw, wszystkie pełne, 100 sztuk 7 złr. **Wysokie i niskie róże stamowe, Thea i Remontant,** różne **ozdobne i dywanowe rośliny,** wszystko w wielkim wyborze ogłasza 1091 2 4

Fr. Spora

najstarszy wysyłkowy zakład ogrodniczy i hodowla goździków na wielką skalę, **Klattau (Czechy).**

Cenniki na żądanie gratis i franco.

Majątek do sprzedania

składający się z 2 folwarków, wynoszący 660 **morgów**, w tem około 300 m. lasu i 360 m. ornego gruntu z łąkami, w całości lub po 1 folwarku, w powiecie Pilzneńskim, 2 godziny od stacyi Dębica.

Zgłoszenia przyjmuje **F. Skoczek w Grudnej Dolnej** p. Brzostek. 1155 2 3

10.000

Violinen, werden wegen Überfüllung des Lagers in **grösseren** Partien zu besonders billigen Ausnahmspreisen, abgegeben.

Seltener Gelegenheitskauf für Engrossisten. 1142 2 5

Versandt per Nachnahme oder „Cassageschäft"

Brüder Placht

(nicht Gebrüder)

Musik-Instrumenten & Saiten-Spinnfabrik, Schönbach per Eger, Böhmen.

Poszukuję do kupna

majątku ziemskiego

w dobrej glebie, lub górskiego, z dobremi lasami, **w cenie od kilkudziesięciu tysięcy do 200.000 złr.**

Oferty, ze szczegółowym opisem. przyjmuje z grzeczności Wny **K. Krzyżanowski we Lwowie, ulica Kazimierzowska, L. 26.** 1132 3 3

Wszelkie pośrednictwo wykluczone.

Nasiona leśne

sosny posp. kilo 2·80, świerka kilo 2 złr., a więc taniej jak w handlach, sprzedaje **Zarząd lasów w Lisowie** poczta **Skołyszyn,** z własnej produkcyi, świeże, 85% i 75% kiełkujące. 1134 3 10

C. k. austryackie koleje państwowe.

Ogłoszenie.

Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości, że **w dniu 16 maja b. r.** oddaną zostanie w przedsiębiorstwo w drodze licytacyi **budowa nowego budynku stacyjnego** (Aufnahmsgebäude) **w przystanku Podgórze miasto.** Przybliżona cena kosztorysowa wynosi 13.000 złr.

Plany i warunki budowy przejrzeć można w **biurze konserwacyi c. k. Dyrekcyi ruchu w Krakowie,** ulica Zacisze, L. 7.

Oferty pisane na przeznaczonych do tego formularzach wnosić należy do c. k. Dyrekcyi ruchu w Krakowie **najpóźniej do dnia 16 maja b. r. do godziny 12 w południe.**

Oferty mają być należycie ostemplowane, zapieczętowane, a koperty opatrzone napisem; „Offert betreffend Herstellung eines Aufnahmsgebäudes in der Haltestelle Podgórze-Stadt".

Wadyum wynosi 5% sumy w ofercie zawartej.

Kraków, 3 maja 1892 r. 1160 1 2

C. k. Dyrekcya ruchu.

Piękność twarzy

LA DIAPHANE "SARAH BERNHARDT"

ELEGANCKI PUDER RYZOWY

G. MAZUYER & Co w PARYŻU.

Dobry tak na dzień jak i wieczór; trzyma się dobrze, upiększa nietylko skórę, czyniąc ją różową, lecz także czyni ją delikatną i młodzieńczo świeżą, jest zupełnie nieszkodliwy. Na wszystkich wystawach odznaczony bywa przez damy z najwyższych domów i przez świat artystyczny chętnie używany.

Generalny skład Engros dla Austro-Węgier

Józef Kolowrat, I., Wildpretmarkt, 3, Wien.

Częściowa sprzedaż we wszystkich składach perfum, drogueryach, aptekach i niektórych golarniach. 261 20 24

Posadzki steingutowe deseniowe

(mozaikowe, tak zwane Metlachowskie) z pierwszorzędnej fabryki z Pragi, jak również

marmurowe, terrazzo, cementowe

własnego wyrobu, **i t. p. materyały budowlane** sprzedaje **po cenach możliwie tanich**

Adolf Hochstim

skład materyałów budowlanych i fabryka wyrobów betonowych w Krakowie, ul. Floryańska, L. 38. 687 6 0

Fabryka parowa

dachówek żłobionych patentowanych w Niepołomicach

stacya pocztowa i telegraficzna w miejscu, kolejowa Podłęże.

Wyrabia dachówki w kolorze czerwonym, czarnym i szarym, wypróbowane wszechstronnie jako jedyne pokrycie o tak wielu dodatnich przymiotach a mianowicie: wytrwałe na mrozy, śniegi i wiekami nie zużyte, stanowczo zabezpieczające od ognia, (bo czyż można porównać z dachówką w tym względzie jaki inny materyał do krycia, która w ogniu najmniej 800 stopni gorąca wytrzymała?) powierzchowności pięknej i gładkiej, koloru miłego dla oka a przytem tańsze nawet od pokrycia słomą i gontem.

Wzmocnione konstrukcyjnie nosy u dachówek zdolne obecnie stawić opór najsilniejszym wichrom, co poręczamy, jak również doborowy materyał.

Uzyskaliśmy znaczną zniżkę przy kosztach transportu kolejowego.

Kryjemy własnymi ludźmi i każde zamówienie załatwiamy terminowo.

Próbki przesyłamy na żądanie bezpłatnie, a cenniki już opłacone.

Tylko dachówki opatrzone marką ochronną (św. Floryan) i napisem „Patent Niepołomice" pochodzą z naszej fabryki.

Listy adresować należy do 998 5 15

Zarządu fabryki dachówek w Niepołomicach.

ZYGMUNT WASILKOWSKI

przedsiębiorca robót asfaltowych

w Krakowie, ulica Wolska, L. 18.

Wykonuje roboty w zakres zawodu jego wchodzące tak w Krakowie, jak i na prowincyi **najlepszemi rodzimem asfaltami: Val de Travers, Sycylijskim i Limmerowskim.** — Układa pod asfalt **betony,** usuwa **tynkiem asfaltowym** wilgoć w starych murach.

Tanie warstwy izolacyjne na fundamenta ze sztucznego asfaltu.

Dwadzieścia lat praktyki. 707 9 30

ROŻNÓW

uzdrowisko klimat. na Morawie.

Pora kąpielowa

od 15 maja do 15 września,

zasłonięty od wiatrów północnych wysokiemi Karpatami i lasami szpilkowemi, o łagodnem, czystem, w ozon zasobnem powietrzu, posiadający wielki równy park, nadaje się szczególniej dla dotkniętych cierpieniami **krtani i płuc i dla rekonwalescentów. Bardzo przyjemny pobyt w lecie. Wygody nowożytne.** Urządzenia do **leczenia wodą, aparaty pneumat., wziewania, leczenie żętycą, mlekiem górskiem i kefirem.** W czasie sezonu trzech lekarzy. Stacya pocztowa i telegraficzna. Z 1 czerwca b. r. otwartą zostanie stacya **Rożnów**; do tego czasu ostatnia stacya **Krasna via Weisskirchen** albo **Hullein.**

Prospekta darmo i opłatnie. Wszelkich dalszych wyjaśnień udziela najchętniej

969 3 3 **Miejscowy Komitet zdrojowy.**

SZCZAWNICA.

Już od 1 maja b. r.

P. T. Goście udający się na sezon letni do tego zdrojowiska znajdą wygodne pomieszczenie w domu pod godłem

„WILLA BIERNACKICH".

Willa ta należy do najpiękniejszych domów w Szczawnicy, urządzona z wygodami, jakich dotychczas w naszych zdrojowiskach nie znajdowano. — Położona obok nowej drogi dla pieszych, łączące; zakład Górny z Mieldziusiem z drugiej strony obok drogi krajowej, wśród obszernego ogrodu, służącego do przechadzki dla mieszkańców **willi.** Mieści na dole dużą salę z werandą służącą do zebrań towarzyskich, zaopatrzoną w dobry fortepian do użytku mieszkańców i jadalnię z przyległą cukiernią. Na piętrze kilka większych i kilkanaście mniejszych bardzo elegancko urządzonych pokoi dla gości z obszernym balkonem, zaopatrzonym od przewiewu wiatru.

Cały budynek zaopatrzony jest w wodę źródlaną, sprowadzoną żelaznemi rurami z pobliskiej góry Bryarki, co umożebniło urządzenie łazienki wannowej i natrysku (tuszu) dla użytku mieszkańców willi.

Większe mieszkania, sale i łazienka są ogrzewane, co daje możność pobytu Gościom w Szczawnicy w porze zimowej.

Kuchnia, dostarczająca pożywienie zdrowe i smacznie przyrządzone zostaje pod ścisłym nadzorem i odpowiedzialnością właścicieli willi, goście na żądanie mogą mieć za opłatą dzienną z góry oznaczoną, obok mieszkania całe utrzymanie na wzór pensyonatów zagranicznych.

Kilka krów stale na stajni utrzymywanych dostarczać będzie dla gości mleka prosto od krowy, i wystałego niezbieranego i zbieranego słodkiego, kwaśnego, śmietanki i t. d.

Obok stajni gospodarskich znajdują się stajnie i wozownie, przeznaczone do wynajęcia dla gości zdrojowych nawet gdzieindziej zamieszkałych, pragnących podczas pobytu w zakładzie utrzymywać własne konie i pojazdy. 1097 2 6

Ceny umiarkowane.

MENASCHE i BIENENZUCHT

Kraków, ul. Krakowska, 16,

Hurtowny Skład Fabryczny

założony w roku 1863,

poleca wszelkie gatunki **szczotek i pędzli** do potrzeb domowych gospodarskich i technicznych, jak również **materyały dla szczotkarzy i powroźników.** 1138 5 38

Batów rzemiennych, rzemieni do szycia i assortowany wybór **biczysk i pip do beczek.**

Wielki skład

wszelkich gatunków **szpagatu, przędzy szewskiej, taśmy tapicerskiej i powrozów,** nadto **trzciny** zwyczajnej i do wyplatania stołków, **torb szkolnych, trzepaczek, gąbek, skórek jelonkowych do mycia i zmiotek z piór.**

Cenniki bezpłatnie.

Plac frontowy

na skład materyałów, lub **pracownię kamieniarską** i t. p., od 1 lipca

do wynajęcia.

Wiadomość w handlu **A. Suskiego** w Krakowie. 1070 3 6

Najlepsze zdrowotne wódki.

Krajowa fabryka spirytusu, rosolisów i rumu Karola Neumayera

właściciela dóbr Rokowa i Babice

w Rokowie pod Wadowicami

(poczta i stacya kolei Wadowice)

poleca najrozmaitsze gatunki wódek **w drodze ciepłej** wytwarzanych, oraz specyalny likier zdrowotny **EXCELSIOR,** pomysłu **Dra Fr. Opydo w Wadowicach.** Cena butelki litrowej z opakowaniem i przesyłką do każdej stacyi pocztowej i kolejowej **2 złr.**

Cenniki darmo i opłatnie.

Wyjątki z świadectw. ...zawiera wyciągi z roślin leczniczych, dopomagających trawieniu, wzmacniających żołądek, leczących stan osłabienia... poleca się dla osób ciężko pracujących, narażonych na zimno, wilgoć i malaryjskie powietrze

Dr. Fr. Opydo.

Wadowice, 13 września 1891 r.

Na powyższe ocenienie zgadzam się.

Dr. S. Choróbski.

Kraków, 9 listopada 1891 r.

Płyn badany... alkohol wolny od niedochodu.

Dr. J. Opieński.

Kraków, 5 listopada 1891 r. 454 32 36

Krawaty

parasole, parasolki, laski,

tanie i w wielkim wyborze, poleca

magazyn 872 10 0

F. Szukiewicza

Kraków, Rynek, Linia A—B.

Bardzo piękny zbiór próbek dla klientów prywatnych gratis i franko. — Książki wzorów dla krawców niefrankowane.

Materye na ubrania.

Peruwien i Dosking dla Przewielebnego **Duchowieństwa**, przepisane uniformowe sukno dla c. k. **urzędników,** także dla **weteranów, straży ogniowej, na liberye i dla gimnastyków. Sukna na bilardy i stoliki do kart,** także nieprzepuszczające wodę **lodeny na ubrania do polowania, materye do prania.**

Pledy do podróży od 4—14 złr.

Kto chce mieć wartościowe, wytrzymałe, czysto wełniane materye suknienne, a nie tanie **szmaty, zaledwie warte roboty,** jakie każdy **handlarz po domach** roznosi, niech się uda do

Jana Stikarofskyego w Bernie.

Stały skład sukna przeszło na ½ miliona.

Największy wysyłkowy interes stałego lądu.

Ostrzeżenie! P. T. Publiczność ostrzega się przed firmami, które polecają „resztki" i „kupony" po 3 m. 10 ctn. i t. z. odcinki na ubrania salonowe. Już w tem podawaniu równej długości leży widoczny szwindel, gdyż takie resztki itp. wycinano są **z wyszłych z mody, uszkodzonych i nie dających się sprzedać materyj.**

Takie śmieci, które owe firmy z 2iej lub 3iej ręki zakupnją, zaledwie **trzecią część ceny kupna** są warte. 725 12 18

Wysyłka tylko za zaliczką, nad 10 złr. franco.

Korespondencya w niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, włoskim i francuskim języku.

Dom murowany

obszerny, **z ogrodem,** przy Krakowie, za rogatką Łobzowską, w Nowej Wsi Narodowej, jest z wolnej ręki **do sprzedania.** Wiadomość u naczelnika gminy na miejscu. 1042 5 6

Lwowska Fabryka Asfaltu

i tektur ulepszonych ogniotrwałych do krycia dachów

S. Szeligi Łyszkiewicza, inżyniera,

we Lwowie, ulica Korytna, L. 13,

poleca

Asfaltową masę elastyczną do fundamentów.

Tekturę ulepszoną ogniotrwałą

do krycia dachów, wysokich gatunków. **Rola 10 metrów □ od 1 złr. 80 ct. do 3 złr. 50 ct.**

Asfaltowe elastyczne płyty izolacyjne.

Lak asfaltowy świecący do konserwacyi

dachów tekturowych, drzewa, dachów gontowych, żelaza, blach wszelkiego rodzaju, dachówek nowego systemu.

Smołę angielską bezwodną.

Osusza się asfaltem jako **jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie** najbardziej

zawilgocone ściany w mieszkaniach.

Niszczy zastarzały grzybek drzewny.

Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i oraz reparacye tychże. Metr □ od 50 do 75 centów.

Długoletnią gwarancyę poręcza się. 1005 8 100

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

! BEZ KONKURENCYI!

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy, niech kupuje TUTKI (GILZY) NIEKLEJONE z fabryki

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Lwów, Teatralna, 3.

Kraków, Sukiennice, L. 28.

Ceny bardzo niskie.

100 sztuk od 12 cnt.

Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. — Opakowanie gratis. — Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 316 34 0

Dr. Jan Sterkowicz

adwokat w Nowym Sączu

1158 poszukuje do swej kancelaryi 3 3

rutynowanego koncypienta.

Dla p. Artystów malarzy

farby i wszystkie przybory artystyczne malarskie poleca i dostarcza 1013 2 3

Albin Krajewski, Wiedeń, I., Giselastrasse, I.

Cennik illustrowany **gratis i franco.**

Inżynier

z dłuższą praktyką przy kopalniach nafty w Galicyi, **poszukuje posady.**

Zgłoszenia pod adresem „**Inżynier**" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 1098 2 10

Nauki kroju

podług najpraktyczniejszego i najłatwiejszego systemu wiedeńskiego: sukien, okryć, żakietek, rotund itp., oraz wszelkich ubiorków dziecinnych **wyuczam z wszelką dokładnością.**

Uczennice zamiejscowe znajdą u mnie umieszczenie i opiekę. 639 8 52

Zarazem wykonywam wszelkiego rodzaju roboty w zakres toalety damskiej wchodzące.

L. Łatkiewiczowa.

Kraków, ul. Wiślna, 4, I piętro.

Praktykant

zamiejscowy z ukończoną **2** klasą gimnazyalną lub realną znajdzie umieszczenie w handlu **Edwarda Fuchsa w Krakowie.**

1108 3 3

Fotograf. studya.

Przesyłka próbna 5 złr.

Katalog 10 ct. w markach poczt.

Dieckmanna Zakład artystyczny,

Amsterdam (Hollandya).

Porto od listów 10 centów. 616 19 45

Preparaty odmładzające

nadlekarza sztabowego Dra Müllera, sporządzone podług przepisu lekarskiego i przez lekarzy z dobrym skutkiem używane i polecone przeciw wszelkiego rodzaju **stanom osłabienia u starszych i młodszych mężczyzn,** powstałych skutkiem **rozstrojenia nerwów, tajnych grzechów młodości i wyuzdań,** zaczem idzie **nerwowe osłabienie kości pacierzowej,** oraz **nerwowe drżenie rąk i nóg.** Preparaty te przywracają znękanemu ciału siłę młodzieńczą i elastyczność. Poleca się szczególniej jako środek wzmacniający przeciw **osłabieniom nerwowym i wyczerpaniu siły męskiej (impotencyi).** — Cena z dokładnym lekarskim przepisem użycia 3 złr. 10 ct., pocztą o 25 ct. więcej. Skład tych wypróbowanych preparatów **St. Georgs-Apotheke, Wien, V, Wimmergasse, 33,**

dokąd wszystkie pisemne zamówienia adresować należy. 47 13 16

Składy: **w Krakowie** w aptece E. Stockmara, **we Lwowie** u Mikolascha.

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODKIE ŻELAZA NIEZMIENNEM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowano przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zaredek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (bladaczce), w Leucorrhée (*białych upławach*), w Amenorrhée (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

191 8 0

Dostawy kamienia budowlanego

i wszelkich wyrobów kamieniarskich, ze znakomitego kamieniołomu w Chrzanowie, podejmuje się firma **H. Kulka i Spółka w Opawie.** 1087 14 15

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szwiewski